



DZIENNIK ZACHODNI

Wtorek
31.03.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 75 (24 527)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Drożeje przejazd autostradą A4. Od 1 kwietnia kierowcy osobówek zapłacą 18 zł na każdej bramce **str. 3**



Były śmiertelnie chore, a on wmawiał im, że to nie rak. Prawomocny wyrok dla naturopaty **str. 4**

Zagadkowa śmierć 51-letniej kobiety i jej 17-letniego syna. Śledczy ustalają przyczyny **str. 4**



BYTOM

Nowoczesna kryta pływalnia w miejscu, gdzie kiedyś był skład węgla. Tereny po KWK „Centrum” odblokowane **str. 3**



Redakcja
Bielsko-Biala

Wczoraj poznaliśmy laureatów Złotych Masek - śląskich nagród dla ludzi teatru za ich osiągnięcia artystyczne w minionym roku. Swoją nagrodę po raz pierwszy w historii przyznał także „Dziennik Zachodni”.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej. Złotą Maskę w kategorii SPEKTAKL ROKU zdobyło przedstawienie „Drakula” w reżyserii Jakuba Roszkowskiego w Teatrze Miejskim w Gliwicach. Natomiast w kategorii SPEKTAKL DLA MŁODYCH WIDZÓW zwyciężyła „Masara” w reżyserii Roberta Jarosza w Śląskim Te-

atrze Lalki i Aktora „Ateneum” w Katowicach.

Nagrodę mediów, towarzyszącą 58. edycji nagród teatralnych, przyznał też „Dziennik Zachodni”. Wyróżnił nią „Bękarty Bernadetty” zrealizowane w Teatrze Śląskim im. St. Wyspiańskiego w Katowicach. To spektakl dyplomowy aktorów Szkoły Teatralnej Teatru Śląskiego. Spektakl reżyserował Gabriel Gietzky, tekst napisała Katarzyna Błaszczyńska. Nagroda została przyznana dla nowego pokolenia aktorów na Śląsku - za podjęcie ważnego tematu, który szerokim echem odbił się w mediach i dotyczył wydarzeń w naszym regionie. Na dyplomie widnieje unikatowa grafika kultowego polskiego rysownika związanego z „Dziennikiem Zachodnim”, Gwidona Miklaszewskiego. Dla wielu Czy-

telników DZ do dziś jest on symbolem naszego tytułu.

- Cieszymy się, że możemy po raz pierwszy jako „Dziennik Zachodni” przyznać swoje wyróżnienie w konkursie najważniejszych nagród teatralnych. W komisji są m.in. redaktorka DZ Magdalena Nowacka-Goik, a także redaktor Ewa Niewiadomska z Radia Katowice, której felietony również można czytać na naszych łamach. Naturalne było więc dla nas, że chcemy się włączyć i przyznać redakcyjne wyróżnienie - mówi Marcin Zasada, redaktor naczelny „Dziennika Zachodniego”.

Nagroda została przekazana na ręce Katarzyny Błaszczyńskiej i dyrektora Szkoły Aktorskiej Teatru Śląskiego, Marka Rachonia.

Więcej na dziennikzachodni.pl

Aneksja Poczesnej przegłosowana. Głos ma wojewoda

Częstochowscy radni przegłosowali uchwałę ws. poszerzenia granic miasta kosztem Poczesnej. Teraz wniosek trafi do wojewody, a ostateczną decyzję podejmie Rada Ministrów **str. 5**

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Atak agresywnych psów w Krzepicach. Rannych dwoje nastolatków **str. 4**



„Dziennik Zachodni” wyróżnił spektakl „Bękarty Bernadetty” zrealizowany w Teatrze Śląskim w Katowicach

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Spektrum autyzmu u dziewcząt i kobiet bywa niewidoczne. Co warto wiedzieć? ● Za ten zabieg płacisz nawet 600 zł. Na NFZ zrobisz go za darmo

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



FOT. KATOWICE AIRPORT

Wystartował letni rozkład lotów z Pyrzowic. 18 nowych kierunków

Dawid Wygas
Katowice Airport

W Katowice Airport zaczął obowiązywać letni rozkład lotów. Pasażerowie zyskają dostęp do 128 tras w 33 państwach na całym świecie. Tegoroczna siatka to prawdziwa wakacyjna ofensywa.

Lotnisko im. Wojciecha Korfantego w nadchodzącym sezonie stawia na mocną ekspansję. Pasażerowie mogą wybierać spośród 18 zupełnie nowych połączeń. Największy niskokosztowy przewoźnik mocno rozbudowali swoją śląską siatkę, z czego najbardziej skorzystają turyści planujący urlop na własną rękę.

Węgierski Wizz Air dorzuca do swojej oferty loty do włoskiego Brindisi (od 29 marca) i Rimini (od 8 czerwca). Przewoźnik stawia też na Portugalię z lotami do Faro (od 30 marca) oraz bałkańskie hity: chorwacki Dubrownik (od 23 lipca) i macedoń-

ską Ochrydę (od 9 czerwca). Z kolei irlandzki Ryanair kusi nowymi trasami do hiszpańskiej Malagi (od 30 marca), albańskiej Tirany i włoskiego Lamezia Terme (obie nowości od 2 czerwca). Listę regularnych premier zamyka grecki Heraklion (od 25 kwietnia), obsługiwany przez linie Corendon.

Letni rozkład to łącznie 65 tras regularnych, obsługiwanych przez pięć linii lotniczych (w tym także Air Dolomiti/Lufthansa do Frankfurtu oraz PLL „LOT” na krajowej trasie do Warszawy). W tegorocznej ofercie lider jest tylko jeden. To właśnie do Włoch dolecimy z Pyrzowic aż na 16 różnych sposobów.

Znajdziemy tu takie klasyki jak Rzym, Mediolan-Bergamo, Catania czy Neapol. Mocną pozycję trzyma też Hiszpania z siedmioma trasami (m.in. Alicante, Barcelona, Madryt i Teneryfa) oraz Chorwacja z sześcioma połączeniami. Na liście znajdziemy również Cypr, Malta czy połączenia do Wielkiej Brytanii i Niemiec.

Droga Krzyżowa Jerzego Dudy-Gracza inspirowana polską codziennością

Dawid Wygas
Wielki Tydzień

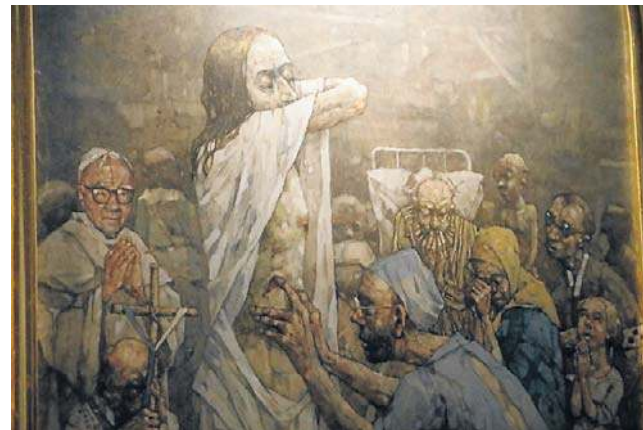
Miliony pątników odwiedzą Jasną Górę, ale nie każdy dociera do górnej części przybudówki Kaplicy Matki Bożej. A właśnie tam znajduje się niezwykle dzieło współczesnej sztuki sakralnej.

Wybitny częstochowski malarz, Jerzy Duda-Gracz, ofiarował sanktuarium Drogę Krzyżową, która uderza realizmem, łamie schematy i zmusza do bolesnego rachunku sumienia. W tłumie gapiów i oprawców Chrystusa odnajdziemy znane historyczne postacie, a nawet samego artystę.

Niezwykła Droga Krzyżowa na Jasnej Górze. 18 stacji zamiast 14

Golgota Jasnogórska, stworzona w latach 2000-2001, to potężny, malarski dar wotywny Jerzego Dudy-Gracza dla częstochowskiego sanktuarium. Znajduje się zaledwie kilkanaście metrów od Cudownego Obrazu, na piętrze przybudówki kaplicy. Artysta podszedł do tematu męki Chrystusa w sposób całkowicie innowacyjny.

- To wyjątkowe miejsce i wyjątkowe przedstawienie. Tradycyjna Droga Krzyżowa liczy zazwyczaj 14 stacji, jednak Jerzy Duda-Gracz rozbudował ją aż do 18. Jego cykl kończy się wniebowstąpieniem Pana Jezusa, które dokonuje się tu, w Częstochowie, tuż nad jasnogórskim



FOT. DAWID WYGAS

Dzieło Jerzego Dudy-Gracza zmusza do refleksji

klasztorem - wyjaśnia o. Michał Bortnik, rzecznik Jasnej Góry.

Golgota Jasnogórska Jerzego Dudy-Gracza. Polska historia i współczesność

Twórca świadomie zrezygnował z historycznych szat i odległych, ewangelicznych krajobrazów. Przeniósł mękę Chrystusa prosto w naszą, często trudną i gorzką, polską codzienność. Zrobił to po to, by wyrwać wiernych z estetycznego letargu.

- To Droga Krzyżowa pisana polskimi dziejami. Artysta podkreślał, że nie chciał tworzyć obrazków oderwanych od naszego życia czy osadzonych w odległej historii, przed którymi przechodzimy obojętnie, zapominając, że to również nasze grzechy kładą krzyż na ramiona Chrystusa. Dlatego umiejscowił te wydarzenia w czasach nam współczesnych, oddając głębię polskiej pobożno-

ści, ale też martyrologii naszego narodu - dodaje jasnogórski rzecznik.

Jan Paweł II, kardynał Wyszyński i malarz jako Cyrenejczyk

Duda-Gracz był perfekcjonistą. Niektóre ze stacji przemalowywał nawet kilkanaście razy, zanim we wrześniu 2001 roku ostatecznie poświęcił je nuncjusz apostolski. Na obrazach, oprócz znanej z Jasnej Góry twarzy Matki Bożej, znajdziemy plejadę postaci związanych z najnowszą historią Polski.

- Zamysłem twórcy było maksymalne zaangażowanie widza. Osiągnął to, wprowadzając na płótna postacie kluczowe dla historii Polski i Kościoła. Widzimy tam papieża Jana Pawła II, kardynała Stefana Wyszyńskiego czy świętego Maksymiliana Kolbego. Co więcej, sam Jerzy Duda-Gracz przedstawił siebie jako Cyrenej-

czyka pomagającego nieść krzyż Jezusowi. To sprawia, że każdy z nas czuje się bardziej dotknięty i obecny na tej drodze - zaznacza o. Michał Bortnik.

Kim był Jerzy Duda-Gracz? Wybitny malarz z Częstochowy i wnikliwy satyryk

Jerzy Duda-Gracz urodził się 20 marca 1941 roku w Częstochowie i to właśnie z Częstochową wiązał swoje pierwsze artystyczne kroki, kończąc tu Państwowe Liceum Technikum Plastycznych. Szybko zyskał miano wnikliwego satyryka o ostrym, publicystycznym pazurze. W swoim malarstwie nie brał jeńców - wytykał polskie wady: zakłamanie, nietolerancję, chamstwo i ślepe pogoń za pieniądzem, często deformując ciała swoich bohaterów w groteskowy sposób.

Profesor sztuk plastycznych zostawił po sobie potężny dorobek, w tym znane cykle „Motywy i Portrety Polskie” oraz gigantyczny projekt malarski „Chopinowi”. Zmarł nagle na serce 5 listopada 2004 roku, ucinając sobie drzemkę podczas pleneru malarskiego w Łagowie. Golgota Jasnogórska na zawsze pozostanie jego największym i najbardziej osobistym darem dla rodzinnego miasta.

To sztuka, która nie służy do ozdoby, ale do stawiania trudnych pytań. Będąc w Częstochowie, trzeba zobaczyć to miejsce na własne oczy i skonfrontować się z wizją artysty.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa	
Dzień 7°C, Noc 3°C		Dzień 11°C, Noc -2°C	
Czwartek		Piątek	
Dzień 8°C, Noc 4°C		Dzień 13°C, Noc 5°C	

Barometr 1016 hPa
Wiatr pn.-zach. 22 km/h
Biomet niekorzystny

Dzisiaj będzie odrobinę cieplej, ale wietrznie, pochmurno i deszczowo.

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górń.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1685
Urodził się J. S. Bach, niemiecki kompozytor i organista, jeden z najwybitniejszych artystów w dziejach muzyki, twórca ponad 1000 znanych utworów.

1889
Otwarto Wieżę Eiffla w Paryżu, dziś jego symbol. Zbudowano ją specjalnie na wystawę światową dla upamiętnienia 100. rocznicy rewolucji francuskiej.

1966
W klinice we Wrocławiu prof. Wiktor Bross wraz z zespołem przeprowadził pierwszą w Polsce próbę transplantacji nerki pobranej od żywego dawcy.

2014
W Polsce zamknięto, ostatnią w Europie, regularną linię zwykłego ruchu pasażerskiego Wolsztyn-Leszno obsługiwaną przez lokomotywy parowe. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
d.wygas@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiedzieć na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Dawid Wygas
797 602 030

Od 1 kwietnia zapłacimy więcej za przejazd autostradą A4 do Krakowa

Marcin Śliwa
Katowice

To nie jest ulubiona droga kierowców. Przejazd nią jest dość drogi, a do tego te częste remonty... Od jutra za przejazd autostradą A4 z Katowic do Krakowa trzeba będzie zapłacić więcej niż dotąd.

Spółka Stalexport zarządzająca 61-kilometrowym odcinkiem autostrady A4 pomiędzy Katowicami a Krakowem, w styczniu skierowała wniosek o podwyżki opłat do Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad. W środę 1 kwietnia wejdą w życie zmiany, o które wnioskował zarządca śląsko-małopolskiego odcinka A4.

To oczywiście nie będzie pierwsza podwyżka, bowiem opłata za przejazd autostradą regularnie wzrastała w ostatnich latach. Tłumaczono to m.in. inwestycjami i należywym utrzymaniem odpowiedniego standardu drogi oraz inflacją. Obecnie za przejazd w jedną stronę samochodem osobowym wynosi dwa razy 17 złotych (opłaty pobierane są na wjeździe i wyjeź-

dzie), co daje łącznie 34 złote. Po pozytywnie rozpatrzonym wniosku Stalexportu od 1 kwietnia 2026 roku opłata od samochodów osobowych wzrośnie z 17 do 18 zł na bramce, czyli z 34 do 36 zł za przejazd całego odcinka. Z kolei dla samochodów ciężarowych kategorii 2,3,4 i 5 opłata na jednej bramce wzrośnie z 52 do 55 zł, czyli ze 104 do 110 zł za cały odcinek. Dla kategorii 2 i 3 utrzymana miałaby zostać 22 zł bonifikata, co oznacza, że obecna opłata dla pojazdów tych kategorii w wysokości 30 zł wzrośnie do 33 zł, czyli z 60 do 66 zł za cały odcinek.

Zarządca trasy argumentuje, że podwyżki wynikają z rosnących kosztów utrzymania autostrady, a także ponoszonych nakładów inwestycyjnych przed zakończeniem umowy koncesyjnej w marcu przyszłego roku.

- Rosną stawki firm budowlanych i ceny materiałów, zatem korekta opłat o 1 zł jest niewielka. Obecna cena za jeden przejazd jest daleka od maksymalnej, którą dopuszcza umowa ze stroną publiczną - powiedział PAP rzecznik Stalexport Autostrada Małopolska Daniel Gryt.

Tereny po KWK „Centrum” dla Bytomia. Interweniował minister

Arkadiusz Biernat
Bytom

Bytom otrzyma działki po kopalni „Centrum”, których przekazanie zablokowała w ubiegłym roku rada nadzorcza Spółki Restrukturyzacji Kopalni.

Samorząd Bytomia przejmie od Spółki Restrukturyzacji Kopalni działki po dawnej Kopalni Węgla Kamiennego „Centrum”. To cztery hektary o szacunkowej wartości 4 mln zł. Decyzję ogłoszono w poniedziałek (30 marca). Przy ulicy Łużyckiej w Bytomiu zostanie wybudowany nowoczesny basen.

Chodzi o tereny, których przekazanie zablokowała rada nadzorcza SRK w 2025 roku. Władze Bytomia zabiegały o nie od kilku lat. Planowano tam budowę nowego basenu krytego. To miejsce atrakcyjne, bo dobrze skomunikowane z dzielnicami Bytomia. Dobry dojazd zapewnia komunikacja publiczna z Bobrka, Karbia, Miechowici Stroszka. Do tego na przeciwko działki jest Szkoła Podstawowa nr 5L, a w niedalekiej odległości szkoła sportowa.

Samorząd pracował już nad dokumentacją, w tym nad planem funkcjonalno-użytkowym. Planowanie inwestycji zastopowała decyzja rady nadzorczej SRK. Teraz prace przyspiesza.

Zamiast składu węgla nowoczesny basen

W Urzędzie Miejskim w Bytomiu ogłoszono szczegóły dotyczące budowy nowego obiektu sportowego. Będzie to nowoczesny kryty basen z atrakcjami i strefą wypoczynku powstanie na terenach po byłej KWK „Centrum” w Bytomiu przy ulicy Łużyckiej.

- Oddajemy miastu teren pod przesterzeń, która pozwoli mieszkańcom zanurzyć się w aktywnym wypoczynku. To kolejna darowizna Spółki Restrukturyzacji Kopalni dla Bytomia, co pokazuje jak aktywnie działamy w transformacji. Dobra współpraca SRK z samorządem owocuje kolejną pokopalnianą przestrzenią, zmieniającą się w teren służący lokalnej społeczności. Tak jest kierunek przemian, których jesteśmy liderem - mówi Jarosław Wieszołek, prezes SRK.

Nowa inwestycja stanie w miejscu, gdzie mieściły się skład węgla, waga samochodowa oraz osadnik. W ramach inwestycji powstaną: basen sportowy o wymiarach 35 na 25 m oraz dwa mniejsze baseny rekreacyjne. Obiekt będzie pełnił funkcje sportowe, edukacyjne i rekreacyjne. Korzystać z niego będą mogli



Na pokopalnianych terenach zostanie wybudowany nowoczesny basen z licznymi atrakcjami

mieszkańcy, uczniowie w ramach zajęć szkolnych oraz bytomskie kluby sportowe.

- Chcemy kompleksowo zagospodarować teren po KWK Centrum - przy ul. Łużyckiej nieopodal strażnicy Państwowej Straży Pożarnej, akceleratora biznesowego KSSENON oraz komisariatu policji, planujemy wybudować nowoczesny kryty basen. To inwestycja, której oczekują mieszkańcy - wyjaśnia Mariusz Wołosz, prezydent Bytomia. - Przygotowaliśmy już program funkcjonalno-użytkowy, który jest niezbędnym dokumentem, aby starać się o dofinansowanie do realizacji tej inwestycji.

Basen sportowy ma być dostosowany do możliwości gry w piłkę wodną zgodnie z wymogami Polskiego Związku Pływackiego oraz Światowej i Europejskiej Federacji Pływackiej. Powstaną tu trybuny dla widzów oraz zaplecze dla zawodników, trenerów i sędziów. Dzięki temu nowy obiekt będzie spełniał wszystkie wymogi niezbędne do rozgrywania tu zawodów sportowych.

Pozostała część kąpieliska zostanie podzielona na dwa mniejsze baseny - rekreacyjny z atrakcjami wodnymi: zjeżdżalniami, bieżniami wodnymi, masażami i gejzerami oraz brodzik dla dzieci. Będzie też strefa wellenes z saunami, jacuzzi, strefą wypoczynku i tarasem. Obiekt będzie również w pełni dostosowany

Pozytywną dla samorządu decyzję podjęto już po wymianie składu rady nadzorczej SRK przez ministra aktywów państwowych

do potrzeb osób z niepełnościami oraz ze szczególnymi potrzebami.

Rada nadzorcza Spółki Restrukturyzacji Kopalni wstrzymała transformację

Przypomnijmy, prace nad budową basenu przystopowały niespodziewanie pod koniec ubiegłego roku. „Dziennik Zachodni” jako pierwszy informował w 2025 roku, że rada nadzorcza SRK zablokowała przekazanie terenów po kopalni „Centrum” dla samorządu Bytomia.

Decyzja była o tyle dziwna, bo zarząd SRK wyraził zgodę na przekazanie nieruchomości i o podjęcie takiej samej decyzji wnioskował do rady nadzorczej. Podkreślano, że teren jest nieprodukcyjny i zbędny dla spółki, a do tego nie był dotychczas przedmiotem sprzedaży i nie był przedmiotem postępowań przetargowych. Pomimo tych argumentów decyzja rady nadzorczej była odmowna. Powodów nie poznaliśmy.

Samorząd nie krył rozczarowania ruchem rady nadzorczej. Podkreślano, że to niepotrzebne hamowanie procesu transformacji. Tym bardziej że bardzo dobrze układa się współpraca z zarządem spółki po zmianie rządu w 2023 roku.

Rada SRK w nowym składzie dała zielone światło

Spółka znalazła się pod falą krytyki. Zwłaszcza, że nie była to pierwsza tego typu niezrozumiała sytuacja, kiedy zarząd wyrażał zgodę na przekazanie pokopalnianych działek samorządowi w celu transformacji, co później zablokowała rada nadzorcza.

Chodzi o blisko 12,3 ha na budowę akceleratora biznesu KSSENON. Ostatecznie po nagłośnieniu sprawy oraz interwencji w ministerstwie tereny zostały przekazane.

W listopadzie wyjaśnić w tej sprawie zażądało Ministerstwo Aktywów Państwowych, które sprawuje nadzór nad SRK. Wizerunkowo sprawa uderzała bezpośrednio w premiera Donalda Tuska, który jeszcze w kampanii wyborczej podkreślał, że samorząd jest najlepszym gospodarzem dla tego typu gruntów w procesie transformacji. Podtrzymał to podczas wizyty na Śląsku w 2025 roku, kiedy zapewnił, że w kwestii transformacji Bytom będzie „pod specjalną pieczę”.

Zarząd SRK zapowiedział, że ponownie zarekomenduje przekazanie terenów, bo jak podkreślono „jest zdeterminowany, aby z sukcesem realizować założone cele w zakresie współpracy z gminami, zagospodarowywania terenów pogórnicych i przyczyniania się do transformacji regionu, czego dowodem są dotychczasowe działania zarządu od kwietnia 2024 roku”.

Pod koniec 2025 roku minister aktywów państwowych Wojciech Balczun odwołał część członków rady nadzorczej. Po ukonstytuowaniu się nowego składu, jego jedną z pierwszych decyzji było udzielenie zgody na przekazanie terenów po kopalni „Centrum” dla Bytomia.

Transformacja w Bytomiu

Tereny po kopalni „Centrum” to kolejna darowizna SRK dla Bytomia. W sumie od 2024 roku miasto otrzymało od Spółki prawie 17 ha o wartości blisko 21 mln zł: w 2025 roku - prawie 4 ha o wartości blisko 8 mln zł, w 2024 roku - ponad 13 ha o wartości przeszło 13 mln zł.

To między innymi teren po Szybie „Witczak”, nieruchomości w dzielnicy Stroszek pod budowę centrum przesiadkowego i ponad 12 ha po KWK „Centrum”, gdzie przy współpracy miasta z Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną powstaje akcelerator biznesowy KSSENON. Wcześniej, w 2020 roku, na terenach po zlikwidowanej w 2015 roku KWK „Centrum” powstała nowoczesna siedziba Komendy Miejskiej PSP w Bytomiu. Dodatkowym impulsem rozwojowym dla miasta, który dała SRK jest budowa nowoczesnego centrum aktywności gospodarczej Silesia Bytom Park. 26 hektarów po byłej KWK „Miechowice” kupił Towarzystwo Finansowe Silesia. Projekt ma połączyć funkcje produkcyjne, logistyczne, technologiczne i usługowe.

Zmarł Jerzy Waksmański, znany dziennikarz i pisarz

Ireneusz Stajer
Katowice

W wieku 82 lat zmarł w Katowicach znany dziennikarz, pisarz Jerzy Waksmański. Podczas swojej kariery zawodowej pracował m.in. w Dzienniku Zachodnim i Telewizji Katowice.

Bardzo smutna wiadomość dotarła z Katowic. W wieku 82 lat zmarł w Katowicach znany dziennikarz, pisarz Jerzy Waksmański. Pogrzeb redaktora odbędzie się 1 kwietnia na cmentarzu komunalnym przy ulicy Murckowskiej w Katowicach. Przedtem o godz. 10:00 w kaplicy cmentarnej zostanie odprawiona Msza Święta w jego intencji.

Jerzy Waksmański urodził się w 1943 r. w Skarżycach koło Zawiercia. Studia polonistyczne ukończył na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pracował jako reporter i publicysta w czasopiśmie pomorskich. Był sekretarzem Klubu Literackiego „Pomorze” w Toruniu. Po powrocie do rodzinnego Zagłębia Dąbrowskiego był dziennikarzem w redakcjach tygodnika Panorama, Ośrodka Telewizyjnego w Katowicach-Bytkowie, Try-



Jerzy Waksmański zostanie pochowany 1 kwietnia w Katowicach

buny Robotniczej, Trybuny Śląskiej, sosnowieckiego oddziału Dziennika Zachodniego.

- W DZ mój tato organizował mutację zagłębiowską gazety. On to wszystko rozkręcił. Był miłośnikiem reportaży, sztuki. W swoich tekstach dziennikarskich starał się wiele wpleść z kultury. Był też pisarzem. Poświęcił zawodowi dziennikarstwa swoje całe życie. Zarażał mnie swoją pasją, zabierał mnie na wywiady. Żył swoją pracą - mówi Małgorzata Waksmańska, córka pana Jerzego.

Wmawiał śmiertelnie chorym pacjentkom, że nie mają raka

Klaudia Bąk/ oprac. za PAP
Wyrok sądu

Naturopata Tomasz S. został prawomocnie skazany na rok więzienia w zawieszeniu oraz został objęty trzyletnim zakazem wykonywania zawodu.

Sąd Okręgowy w Katowicach utrzymał wyrok pierwszej instancji dla naturopaty Tomasza S., oskarżonego o oszukiwanie i narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia dwóch kobiet chorych na nowotwory złośliwe. S. przekonywał pacjentki, że nie mają raka i nakłaniał je do przerwania standardowego leczenia. Niestety, obie kobiety zmarły.

Obie pacjentki zgłosiły się do oskarżonego w trakcie leczenia onkologicznego. Z ustaleń sądu wynika, że Tomasz S. przekonywał kobiety, iż nie chorują na raka, a ich problemy zdrowotne wynikają z obecności różnego rodzaju „patogenów”. W efekcie namawiał je do przerwania leczenia prowadzonego przez lekarzy i proponował własne metody terapii.

Sędzia: „Działania sprzeczne z diagnozami medycznymi”

Jak podkreślił w uzasadnieniu sędzia Bartłomiej Kwaśnik, działania oskarżonego były sprzeczne z diagnozami medycznymi i dokumentacją.



Prokuratura i bliscy kobiet nie zgadzają się z wyrokiem sądu. Twierdzą, że jest stanowczo za niski

- Pod wpływem sugestii oskarżonego zaprzestaliśmy leczenia - takiego, które jest przewidziane w ramach procedur medycznych w przypadku zdiagnozowania chorób onkologicznych - wskazał.

Zamiast terapii konwencjonalnej kobiety korzystały m.in. z oferowanego przez naturopatę generatora plazmowego oraz innych alternatywnych metod leczenia. Za usługi te mężczyzna pobierał opłaty.

Sąd nie podzielił jednak stanowiska prokuratury, że oskarżony doprowadził do ich śmierci. Uznał, że choć jego działania znacząco pogorszyły ich sytuację, nie można jednoznacznie stwierdzić, czy wdrożenie leczenia onkologicznego uratowałoby im życie.

- Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy gdyby panie nie spotkały na swojej drodze oskarżonego, rzeczywiście by przeżyły. Mamy do czynienia z chorobą śmiertelną - podkreślił sędzia.

Jednocześnie wybrzmiało, że pacjentki zostały pozbawione realnej szansy na wydłużenie życia i ograniczenie cierpienia.

- Oskarżony nie pozbawił życia pań pokrzywdzonych, natomiast pozbawił je szansy na uratowanie życia - podsumował sędzia Kwaśnik.

Sąd niemal w całości utrzymał wcześniejszy wyrok Sądu Rejonowego Katowice-Wschód, zmieniając jedynie wysokość nawiązki dla ojca jednej ze zmarłych kobiet.

Wyrok wywołał emocje wśród bliskich pokrzywdzonych. Mąż jednej z kobiet ocenił, że sprawca „nie otrzymał żadnej kary” i powinien trafić do więzienia.

- Ten człowiek powinien być odizolowany i wyłączać w więzieniu. On znowu będzie to uprawiał. Mojej żony nie uratuje już nikt, ale chciałem uchronić inne osoby - mówił.

Obrońca: „Chciał pomóc tym kobietom”

Z kolei obrończyni Tomasz S., Izabela Nowak podkreślała, że działalność naturopaty była legalna, a jego działania miały na celu jedynie pomóc pacjentkom. - Mój klient prowadził legalną działalność gospodarczą. Wykonuje i wykonywał zawód naturopaty, jest to działalność w pełni legalna. On nie wykroczył poza swoje kompetencje. W tym zakresie stanowisko oskarżonego pozostaje i pozostawało przez cały okres tego postępowania niezmiennie. Chciał pomóc pokrzywdzonym, które zwróciły się do niego z prośbą o tę pomoc - tłumaczyła Izabela Nowak.

Sledztwo prowadziła Prokuratura Rejonowa Katowice-Wschód. Oskarżenie obejmowało oszustwa, narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz udzielanie bez wymagalnych uprawnień.

Dziennik Zachodni
Wtorek, 31.03.2026

Śledczy wyjaśniają sprawę śmierci matki i jej syna

Piotr Ciastek
Powiat bielski

Zaginęli we czwartek tuż przed północą, a w akcję ich odnalezienia zaangażowano ogromne siły. Służby działały w przekonaniu, że liczy się każda minuta. Niestety, poszukiwania zakończyły się tragicznie.

Tuż przed północą w czwartek przed 17-letni syn. Ostatni kontakt z tymi osobami miał miejsce 26 marca wieczorem. Natychmiast uruchomiono szeroko zakrojoną akcję poszukiwawczą. W działania zaangażowali się policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Bielsku-Białej oraz funkcjonariusze z komisariatu w Czechowicach-Dziedzicach.

Poszukiwania prowadzone były na dużą skalę. Do akcji skierowano blisko sto osób. Na miejscu pracowali nie tylko policjanci, ale także strażacy - zarówno z Państwowej Straży Pożarnej, jak i ochotniczych jednostek.

W teren ruszył przewodnik z psem służbowym. Wykorzystano również specjalistyczny sprzęt: quady, które umożli-

Najpierw na brzegu znaleziono ubrania, a potem w wodzie natknięto się na ciało kobiety. Ciało nastolatka poszukiwali nurkowie

wiały sprawne poruszanie się w trudnym terenie, oraz drony obsługiwane przez wyspecjalizowanych operatorów. Jeden z bezzałogowych statków powietrznych wyposażony był w kamerę termowizyjną, co dawało nadzieję na szybkie odnalezienie zaginionych.

Niestety, mimo ogromnych sił i determinacji ratowników, finał poszukiwań okazał się tragiczny. Najpierw na brzegu znaleziono ubrania zaginionych osób, a potem w wodzie natknięto się na ciało kobiety. Ciało nastolatka poszukiwali nurkowie. Ostatecznie ze zbiornika wodnego wyłowiono zarówno ciało 51-letniej kobiety, jak i jej 17-letniego syna. Akcja została zakończona, lecz spełnił się najbardziej smutny ze scenariuszy. Obie osoby nie żyją.

- Z uwagi na dobro prowadzonego śledztwa nie mogę zdradzić więcej szczegółów. Policjanci pod nadzorem prokuratury dążą do tego, żeby odpowiedzieć na pytanie, co się wydarzyło - mówił w rozmowie z DZ rzecznik bielskiej policji, podkom. Sławomir Kocur.

Obecnie śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Pszczynie, która na razie nie przesądza o przyczynach tragedii i bierze pod uwagę wszelkie scenariusze. Zaplanowano już przez prokuratora sekcja zwłok, ma odpowiedzieć na pytanie o okolicznościach i bezpośredniej przyczynie śmierci tych osób.

REKLAMA 0011501637

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI WODNEJ I REKULTYWACJI S.A.
w Jastrzębiu-Zdroju, ul. Chlebowa 22

OGŁASZA
przetarg pn.:

„Budowa rurociągu wody przemysłowej PE 630 w Jastrzębiu-Zdroju w okolicach skrzyżowania ulic: Główna Droga Południowa i Dębina o długości 167,4 m.b.”

- ZNAK SPRAWY: PP/TS/7/2026

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:
1. Zapoznanie się i akceptacja regulaminu postępowania przetargowego.
2. Wpłacenie wadium w wysokości 50.000,00 zł.

Wadium należy wpłacić na konto:
PKOBP SA 22 1020 2472 0000 6702 0018 2212 z dopiskiem
„Rurociąg PE 630 Dębina/GDP”

Wadium powinno znajdować się na koncie Zamawiającego najpóźniej w przeddzień otwarcia ofert. Przedsiębiorstwo Gospodarki Wodnej i Rekultywacji S.A. nie dopuszcza możliwości wniesienia wadium w innej formie.

Oferty należy składać w kancelarii przedsiębiorstwa do dnia 21.04.2026 r. do godz. 9.00. Kancelaria wystawia pokwitowanie przyjęcia oferty. Komisijne otwarcie części technicznej ofert nastąpi w dniu 21.04.2026 r. o godzinie 9.05.

Osobami ze strony Zamawiającego upoważnionymi do kontaktowania się z oferentami są:
• Bartosz Gajda – tel. kom. 570 900 034 – sprawy techniczne,
• Maria Andrejczak – tel. kom. 602 744 008 – sprawy techniczne,
• Aneta Wilk – tel. kom. 784 014 262 – sprawy formalne.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Wodnej i Rekultywacji S. A. zastrzega sobie prawo do:
- swobodnego wyboru ofert,
- uznania, że przetarg nie dał rezultatu,
- unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Materiały przetargowe do pobrania ze strony internetowej: www.pgwir.pl

REKLAMA 0011502336

OGŁOSZENIE
Prezydent Miasta Sosnowca

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy Al. Zwycięstwa 20 na okres od dnia 31.03.2026 r. do dnia 21.04.2026 r. został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie, zlokalizowanej przy ul. Czotgostów 5, część działki ozn. geod. jako nr 2647/5 obręb Porąbka.

REKLAMA 0011502213

Syndyk masy upadłości **Optimal Sp. z o.o. w upadłości**, z siedzibą w Dąbrowie Górniczej, ogłasza o sprzedaży w trybie przetargu pisemnego prawa własności zabudowanych nieruchomości gruntowych

składających się z działek gruntu oznaczonych numerem 3422/2 oraz numerem 3421/3, obręb ewidencyjny 0013 Strzemieszycze Wielkie, o łącznej powierzchni 3466 m² położonych ul. Warszawska 41, 42-530 Dąbrowa Górnicza, objętych księgami wieczystymi nr KA1D/00004746/4 i KA1D/00008012/8 prowadzonymi przez Sąd Rejonowy w Dąbrowie Górniczej VI Wydział Ksiąg Wieczystych, za cenę minimalną 610 000,00 zł (słownie: sześćset dziesięć tysięcy złotych).

Warunki uczestnictwa w przetargu opisane są w regulaminie dostępnym w biurze syndyka: ul. Zabrska 14/13, 40-083 Katowice. Regulamin można również uzyskać po wysłaniu zapytania na adres e-mailowy: sekretariat@legis.info.pl

Przedmiot sprzedaży można oglądać po uprzednim umówieniu telefonicznym – tel. 604 232 417. Pisemne oferty należy składać osobiście w zamkniętych nieprzeznaczonych kopertach do dnia 15.04.2026 r. w godzinach 9:00 – 15:00 w kancelarii syndyka, ul. Zabrska 14/13, 40-083 Katowice, z oznaczeniem „Oferta na zakup nieruchomości Optimal Sp. z o.o. w upadłości”. Koperta bez oznaczenia „Oferta na zakup nieruchomości Optimal Sp. z o.o. w upadłości” zostanie przez sekretariat syndyka otwarta jak zwykła korespondencja i nie będzie wówczas traktowana jako ważne złożona oferta. W wypadku przesłania oferty drogą pocztową, za złożoną w terminie będzie uważana taka oferta, która zostanie doręczona do kancelarii syndyka do dnia 15.04.2026 r. do godz. 15:00. Koperta może zawierać tylko jedną ofertę.

W przetargu mogą brać udział wyłącznie oferenci, którzy wpłacili w terminie do 15.04.2026 r. wadium w wysokości 60 000,00 zł (sześćdziesiąt tysięcy złotych). Wadium może zostać wniesione tylko w pieniądzu i powinno zostać przelane na rachunek bankowy upadłego prowadzony przez syndyka masy upadłości w PKO BP S.A.: 54 1020 2313 0000 3502 1146 7760.

Rozpoznanie ofert i przeprowadzenie przetargu nastąpi w dniu 16.04.2026 r. o godzinie 11:00 w kancelarii notarialnej Notariusza Tomasza Balasa: ul. Matejki 2, 40-077 Katowice. Syndyk ma prawo odwołania przetargu w każdym czasie.

www.dawro.pl

Atak psów w Krzepicach, ucierpieli nastolatki

Ireneusz Stajer
Powiat kłobucki

W niedzielę, około godziny 17.50, policja w Kłobucku (powiat częstochowski) otrzymała zgłoszenie o agresywnych psach, które miały zaatakować na rynku w Krzepicach. Dwóch nastolatków trafiło do szpitala

Z policyjnych ustaleń wynika, że z jednej z posesji w Krzepicach wydostały się dwa psy, które najpierw przy ulicy Ogrodowej zaatakowały dwie nastolatki, a następnie w rejonie rynku w Krzepicach zaatakowały 37-letnią kobietę i 11-letniego chłopca.

- Z uwagi na odniesione obrażenia zarówno 11-latek jak i 13-latka zostali przewiezieni do szpitala. O zdarzeniu poinformowano Powiatowego Leka-

rza Weterynarii w Kłobucku, który zdecydował o zabezpieczeniu psów. Policjanci ustalili, że psy posiadały aktualne szczepienia - informuje podkomisarz Kamil Racyński, oficer prasowy komendy w Kłobucku.

Sprawa jest w toku, a policjanci pod nadzorem częstochowskiej prokuratury prowadzą czynności mające na celu ustalenie okoliczności zdarzenia.

Postępowanie prowadzone jest w kierunku narażenia człowieka na niebezpieczeństwo.



FOT. ILLUSTRACYJNE/PIKABAY

SPÓR ADMINISTRACYJNY TERAZ WNIOSEK TRAFI DO WOJEWODY, A FINALNĄ DECYZJĘ PODEJMIE RADA MINISTRÓW

Radni w Częstochowie zdecydowali. Chcą poszerzyć granice miasta kosztem Poczesnej

Piotr Ciastek
Częstochowa

Częstochowscy radni przyjęli uchwałę ws. wystąpienia z wnioskiem o dokonanie zmiany granic administracyjnych Częstochowy kosztem Poczesnej. Decyzję poprzedziła gorąca dyskusja.

Od grudnia ubiegłego roku Częstochowa pracuje nad planami przejęcia konkretnych obszarów gminy Poczesna: Brzezin Nowych, Kolonii Brzezin Wielkich, Sobuczyny oraz Młynka w całości, a także części miejscowości Huta Stara A oraz samej Poczesnej. Miasto tłumaczyło od początku, że chodzi o tereny inwestycyjne i wysypisko odpadów w Sobuczynie, na którym działa Częstochowskie Przedsiębiorstwo Komunalne.

Do ostatniej chwili prowadzone były próby porozumienia między gminami. Do spotkania ostatniej szansy miało dojść w ubiegły czwartek, jednak żadnego porozumienia nie osiągnięto. W poniedziałek, 30 marca, częstochowscy radni przyjęli uchwałę, która wraz z wnioskiem finalnie trafi do rządu, bo decyzję o zmianie granic miasta może podjąć tylko Rada Ministrów. Za przyjęciem było 14 radnych, a przeciwko 10.

Poczesna zaapelowała o wstrzymanie procedury

Głosowanie radnych poprzedziły wystąpienia przeciwników i zwolenników zmiany granic Częstochowy i gminy Poczesna. Dyskusja była gorąca. Przedstawiciele gminy Poczesna apelowali o zatrzymanie procedury.

- Jako wójt gminy Poczesna, Wasz sąsiad, apeluję do Państwa o powstrzymanie tej bezsensownej drogi - zgody na przejęcie części naszej gminy. Zmiana granic Częstochowy może bezpowrotnie zniszczyć budowane przez lata nasze relacje. Po raz trzeci z tej mównicy apeluję do Państwa o powstrzymanie działań zmierzających do zmiany granic administracyjnych oraz o odbudowę naszych sąsiedzkich relacji - mówił podczas sesji Artur Sosna, wójt gminy Poczesna.

Wójt przypomniał, że gmina już wcześniej proponowała zawarcie porozumienia regulującego m.in. kwestie funkcjonowania instalacji na Sołoczynie, jednak do dziś nie doszło do jego podpisania.

Podkreślił także, że zarówno konsultacje społeczne, jak i prze-

prowadzone referendum pokazują wyraźny sprzeciw mieszkańców wobec przyłączenia części gminy do miasta. Referendum w Poczesnej odbyło się dzień przed decyzją radnych. Frekwencja wyniosła 51,16 proc., co oznacza, że głosowanie było ważne. Większość mieszkańców - 99,19 proc., opowiedziała się przeciw zmianie granic administracyjnych i włączeniu części terenów gminy do Częstochowy.

- Apeluję do Państwa o uszanowanie tak mocnego głosu mieszkańców gminy Poczesna. Jaki większy dowód sprzeciwu mamy jeszcze przedstawić, aby zmienić Państwa zdanie? - mówił wójt, zaznaczając jednocześnie, że gmina pozostaje otwarta na dialog i współpracę.

Swoje wystąpienie sprzeciwiające się uchwale Rady Miasta podczas sesji miała też posłanka PiS-u Lidia Burzyńska, która sprzeciwiła się miejskiej uchwale i poparła mieszkańców gminy Poczesna.

Z kolei Danuta Broszkiewicz, radna gminy Poczesna i mieszkanka Sobuczyny mówiła o tym, że mieszkańcy gminy nie są przeciwko rozwojowi, ale nie kosztem gminy Poczesna. - Czy naprawdę chcecie budować rozwój miasta wbrew głosowi mieszkańców terenów, które chcecie przyłączyć - dopytywała radna.

Mieszkańcy gminy Poczesna zwracali uwagę na dokuczliwość wysypiska śmieci i wyrażali swoje obawy w związku z planowaną jego rozbudową. Mówili o tym, że wysypisko nie służy już tylko mieszkańcom Częstochowy i okolic, ale „zwożone są tu śmieci z całego Śląska, a nawet Polski”. Podkreślali, że ich zdaniem nie ma odpowiednich dokumentów, które potwierdzałyby bezpieczeństwo istniejącej instalacji. Według nich konieczny jest audyt w CZPK.

- Mieszkańcy, którzy tu mieszkają nie mogą być dyskryminowani - grzmiał jeden z mieszkańców gminy Poczesna.

„Na wysypisko nie są przywożone odpady z Rumunii”

Zastępca prezydenta miasta Częstochowy zarzucił władzom gminy Poczesna, że chcą doprowadzić do kryzysu odpadowego w subregionie północnym województwa śląskiego. Łukasz Kot zapewnił też, że wbrew krążącym informacjom, żadne odpady zza granicy nie są sprowadzane na wysypisko w Sobuczynie. Zapewnił, że takie odpady



Mieszkańcy Poczesnej od początku są przeciwni zmianie granic, czemu dali wyraz 29 marca w referendum. Frekwencja wyniosła 51,16 proc., co oznacza, że głosowanie było ważne. Większość głosujących - 99,19 proc., opowiedziała się przeciw zmianie granic administracyjnych i włączeniu części terenów gminy do Częstochowy

nie przybywają pod Częstochowę z Rumunii. Stwierdził też, że wszelkie badania dotyczące wysypiska są w dyspozycji spółki i „nikt się o nie do tej pory nie zwrócił”. Zastępca prezydenta zauważył, że przez 10 lat wniosek o budowę zadaszonej hali nad kompostownią nie został przez gminę Poczesna zaakceptowany.

- Porozumienie i rozmowy są dalej w grze - zapowiedział Łukasz Kot.

Z kolei Zdzisław Wolski, pierwszy zastępca prezydenta Częstochowy, krytycznie odniósł się do działań władz gminy Poczesna, które dążą do zmiany planu zagospodarowania przestrzennego na tereny zielone. Jego zdaniem działania te narażają gminę na roszczenia finansowe ze strony CZPK i Skarbu Państwa.

- Jest już pilna potrzeba budowy trzeciej kwatery. To jest plan na najbliższe 5 lat - mówił Wolski.

CZPK: Poczesna utrudnia modernizację wysypiska

Do sprawy wysypiska, które obecnie znajduje się na terenie gminy Poczesna, odniósł się przedstawiciel CZPK.

- Jedynym rozwiązaniem ze strony władz miasta Częstochowy jest podjęcie uchwały, która jest dziś procedowana, ponieważ w inny sposób nie jesteśmy w stanie przeciwdziałać działaniom podjętym przez gminę Poczesna. W odniesieniu do kwestii związanych z funkcjonowaniem instalacji w Sobuczynie chcę Państwu powiedzieć, że w październiku i listopadzie 2025 roku Samorządowe Kolegium

trzone. W styczniu wystąpiliśmy już w sprawie zaniechania naruszeń prawa przez gminę Poczesna, jednak do dziś wniosek nie został rozpoznany. Chcemy doprowadzić do hermetyzacji wszystkich procesów związanych z przetwarzaniem odpadów. Planowana modernizacja i rozbudowa linii technologicznych nie są natomiast związane ze zwiększeniem ilości odpadów przyjmowanych w Sobuczynie - powiedział Konrad Sawicki, radca prawny CZPK rozmawiając przed salą sesyjną z dziennikarzami.

Przegłosowana dziś uchwała będzie teraz dalej procedowana. Przyjrzy się jej najpierw wojewoda śląski, który skieruje wniosek dalej do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Później wniosek trafi do rządu, jeśli Rada Ministrów pozytywnie odniesie się do propozycji Częstochowy, to granice miasta zostaną poszerzone od 1 stycznia 2027 roku.

REKLAMA

0011460172

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

EEC

The Power of Dialogue

22-24.04.2026

Międzynarodowe Centrum Kongresowe & Spodek, Katowice

200
debat1300
prelegentów18 000 +
uczestników
stacjonarnych
i online320
partnerów
i sponsorów

ZAREJESTRUJ SIĘ

WWW.EECPOLAND.EU

KRÓTKO

WARSZAWA

Czarnek ogłosił nowy pomysł PiS

- PiS składa projekt ustawy o obniżeniu podatku VAT na żywność z 5 procent do 0 proc. i będzie wnioskować o zwolnienie nadzwyczajnego posiedzenia Sejmu we wtorek - poinformował wiceprezes PiS Przemysław Czarnek.

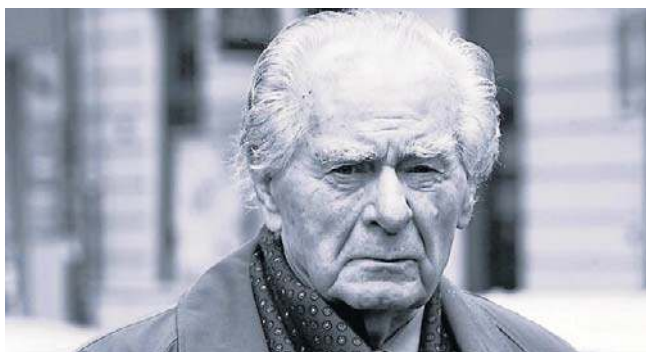
Zdaniem Czarnka ze względu na wysokie ceny paliwa oraz prądu w sklepach panuje drożyzna. Poseł PiS zapowiedział więc w poniedziałek złożenie projektu ustawy o obniżeniu podatku VAT na żywność. Aby ustawa mogła wejść możliwie szybko w życie, za-

powiedział też złożenie wniosku o zwolnienie w tej sprawie nadzwyczajnego posiedzenia Sejmu na dziś.

- Proponujemy projekt ustawy, który składamy właśnie teraz, o obniżeniu podatku VAT na żywność z 5 proc. do 0 proc. do końca 2026 roku. To, według wyliczeń opartych na założeniach budżetowych naszych przeciwników politycznych, powinno zostać w kieszeniach Polaków ponad 3 miliardy złotych - powiedział Czarnek. PAP

WARSZAWA

Nie żyje Wiesław Myśliwski



FOT. PAPIRADEK PIETRUSZKA

W wieku 94 lat zmarł Wiesław Myśliwski - wybitny polski pisarz, laureat Nagrody Nike za „Widnokrąg” i „Traktat o łuskaniu fasoli”. Uważany jest za twórcę tzw. literatury chłopskiej, podejmującej problematykę tożsamości wsi i jej mieszkańców w czasach historycznych przemian.

WIARA

Noc Konfesjonałów w kościołach

Ponad 50 kościołów w całej Polsce zgłosiło się do akcji Noc Konfesjonałów organizowanej przed Wielkanocą. Wydarzenie ma umożliwić spowiedź zabieganym wiernym, którzy nie mogą przystąpić do sakramentu pokuty w ciągu dnia. Najwięcej kościołów dołączy do akcji w Wielki Czwartek i w Wielki Piątek. - Spotykałem wielu ludzi, którzy w nawale

pracy i przedświątecznych przygotowań stawali na progu świąt ze świadomością, że zdążyli posprzątać dom i upiec ciasta, ale nie zrobili tego, co najważniejsze w duchowym przeżyciu Wielkanocy, czyli nie wyspiewali się. Tak narodził się pomysł otwarcia kościołów i konfesjonałów w nocy - powiedział koordynator akcji ks. Grzegorz Adamski.

WOŚP

Ostateczny wynik 34. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy to ponad 263 mln 477 tys. zł - poinformował w poniedziałek prezes WOŚP Jerzy Owsiak. Rok wcześniej ostateczny wynik zbiórki wyniósł 289 mln zł. Przeprowadzony 25 stycznia 34. Finał WOŚP poświęcony był gastroenterologii dziecięcej. W akcję zaangażowało się na całym świecie w sumie 1681 sztabów i 120 tys. wolontariuszy.



Nikt tak dobrze nie rozumie, jakim złem jest wojna i jakim dobrem jest pokój, jak żołnierz

Donald Tusk premier

Spór polityczny i polaryzacja to największe zagrożenie dla kraju

Adam Kielar
Warszawa

Spór polityczny i polaryzacja to najczęściej wskazywane zagrożenie dla stabilności Polski w najbliższych pięciu latach; wskazało je 46 proc. pytanym - wynika z badania CBOS dla PAP.

CBOS zapytał ankietowanych, które z wybranych problemów uważają obecnie za największe zagrożenie dla stabilności Polski w najbliższych pięciu latach, przy czym badani mogli wybrać maksymalnie dwie kwestie.

46 proc. pytanym wskazało spór polityczny i polaryzację społeczeństwa jako jedno z dwóch największych zagrożeń dla stabilności państwa. Na drugim miejscu znalazła się sytuacja międzynarodowa i bezpieczeństwo (42 proc.), a na trzecim jakość usług publicznych, takich jak ochrona zdrowia i edukacja (31 proc.). Po 24 proc. badanych wskazało stan finansów publicznych i kryzys demograficzny jako zagrożenia dla stabilności kraju.

Inne problemy niż wymienione wskazało 4 proc. ankietowanych; odpowiedź „trudno powiedzieć” wybrało 3 proc.

Prof. Rafał Chwedoruk, politolog z Uniwersytetu Warszawskiego, pytany przez PAP o wysoki odsetek przekonania dotyczącego polaryzacji, podkreślił, że wyniki sondażu należy wziąć pod uwagę w kontekście zeszło-



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Jak wynika z sondażu, Polacy martwią się również o napiętą sytuację międzynarodową czy jakość usług publicznych

rocznej kampanii prezydenckiej. Zaznaczył, że kampania wyborcza „manipuluje wszelkie szare strefy”. Z tego powodu - jak dodał - mniejsze ugrupowania, a zarazem ich elektoraty, nawet jeśli nie chcą, muszą opowiedzieć się po jednej ze stron.

- Na dodatek skutkiem zwycięstwa Karola Nawrockiego paradoksalnie było utrzymanie i uczynienie bardziej wyrazistym przywództwa Donalda Tuska w PO, a w PiS-ie finałem cyklu wydarzeń związanych z kampanią stało się wyforsowanie Przemysława Czarnka do roli de facto frontmana tej partii - zauważył Chwedoruk.

Badanie pokazuje różnice w postrzeganiu zagrożeń mię-

dzy poszczególnymi grupami społecznymi. Wynika z niego, że kobiety częściej niż mężczyźni obawiają się sytuacji międzynarodowej (47 proc. wobec 38 proc.) oraz jakości usług publicznych (35 proc. wobec 27 proc.). Z kolei mężczyźni częściej wskazują na stan finansów publicznych (29 proc. wobec 20 proc.) oraz kryzys demograficzny (28 proc. wobec 21 proc.).

Obawy dotyczące polaryzacji politycznej są widoczne we wszystkich grupach wiekowych i w każdej plasują się na poziomie powyżej 40 proc.; największy odsetek można zaobserwować w grupie 55-64 lata (54 proc.).

Chwedoruk zwrócił uwagę, że w badaniu bardzo wyraźnie widać różnicę między elektoratem Koalicji Obywatelskiej i Lewicy a wyborcami PiS.

Wśród wyborców KO 61 proc. wskazało spór polityczny i polaryzację społeczeństwa jako jedno z największych zagrożeń, a 54 proc. sytuację międzynarodową i bezpieczeństwo. Dla wyborców Nowej Lewicy i partii Razem polaryzacja społeczna również zajmuje pierwsze miejsce - wskazało ją odpowiednio 59 proc. i 62 proc. badanych. Wśród wyborców Razem relatywnie często pojawiała się także obawa o sytuację międzynarodową (51 proc.) i jakość usług publicznych (45 proc.). Wyraźnie rządziej w grupie wyborców KO, Lewicy i Razem wskazywano na stan finansów publicznych (12-15 proc.).

W ocenie politologa ta grupa wyborców jest zamożniejsza od innych elektoratów, tym samym mniej martwi się stanem finansów publicznych i „w większym stopniu obawia się zagrożeń zewnętrznych”.

W elektoracie Prawa i Sprawiedliwości najczęściej wskazywano na jakość usług publicznych (44 proc.), a następnie na sytuację międzynarodową (34 proc.) i stan finansów publicznych (33 proc.). Spór polityczny jako zagrożenie wskazało w tej grupie 32 proc. badanych - rządziej niż w elektoratach innych partii opozycyjnych. PAP

Zmiany na stacjach paliw mają być odczuwalne już od dziś. Przepisy weszły w życie, ceny idą w dół

Adam Kielar
Warszawa

W poniedziałek weszło w życie rozporządzenie, które obniża akcyzę na benzynę i na olej napędowy. Od dziś na stacjach paliw powinno być taniej.

Minister energii Miłosz Motyka ogłosił w poniedziałek po godzinie 12 treść obwieszczenia dotyczącego maksymalnych cen paliw. Z obwiesz-

czenia wynika, że cena maksymalna dla benzyny silnikowej bezołowiowej 95 wyniesie 5,42 zł za litr, a powiększona o podatek od towarów i usług wyniesie 6,16 zł. Cena dla benzyny silnikowej bezołowiowej 98 wyniesie 5,98 zł za litr, a powiększona o podatek od towarów i usług wyniesie 6,76 zł za litr. Z kolei cena maksymalna dla oleju napędowego wyniesie 6,76 zł za litr, a powiększona o VAT wyniesie 7,60 zł za litr.

Cena maksymalna ogłoszona przez ministra energii będzie obowiązywać od dnia następującego po jej publikacji w Monitorze Polskim. W przypadku ogłoszenia jej przed dniami wolnymi od pracy i świątami stawka będzie obowiązywać do najbliższego dnia roboczego.

Sprzedaż powyżej ceny maksymalnej będzie zagrożona karą do 1 mln zł, a kontrole prowadzić będzie Krajowa Administracja Skarbowa.

Cena maksymalna jest ustalana według określonej formuły, obejmującej średnią cenę hurtową paliw na rynku krajowym, powiększoną o akcyzę, opłatę paliwową, marżę sprzedażową w wysokości 0,30 zł za litr oraz podatek VAT.

W niedzielę weszła w życie nowelizacja zmieniająca m.in. ustawę o zapasach ropy naftowej. Wprowadziła ona mechanizm wyliczania maksymalnej ceny paliw, jaka ma obowiązywać na stacjach. PAP



WIOSNA Z TAURONEM

21 marca, w sobotnie popołudnie, teren TAURON Park Śląski wypełnił się mieszkańcami, którzy przyszli nie tylko na spacer, ale też wziąć udział w ekologicznej akcji. Akcja ruszyła równo w południe. Uczestnicy chętnie przynosili zepsute suszarki, telefony czy piloty do telewizorów.



W ramach wydarzenia zbierano elektroodpady oraz dary dla Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt PSIKOT w Chorzowie. Na miejsce trafiała również karma i akcesoria przydatne w opiece nad zwierzętami. W zamian uczestnicy otrzymywali wiosenne sadzonki – szafirki, narcyzy i hiacynty, które szybko zniknęły z przygotowanego stoiska.

Wydarzenie miało wymiar praktyczny – pozwoliło w prosty sposób połączyć domowe porządki z realnym wsparciem dla zwierząt i środowiska. Jak podkreślali uczestnicy, taka forma zachęty skutecznie

mobilizuje do działania.

– Przyjechaliśmy z dziećmi dla atrakcji, ale przy okazji zabraliśmy ze sobą stary sprzęt. To dobry sposób, żeby połączyć przyjemne z pożytecznym – mówiła jedna z uczestniczek.

Jak opowiadała mieszkanka Katowic:

– Mam na imię Joanna, przyjechałam z Katowic razem z synem. Wzięliśmy udział w akcji wspieranej przez TAURON i Dziennik Zachodni – wymieniliśmy stary toster na sadzonki hiacynta. Na razie posadzimy je na balkonie, bo mamy też kota w domu – mówiła Joanna.

Podobne opinie pojawiały się częściej.

– Przyniosłam elektrośmieci, które od dawna zalegały w domu – starą suszarkę do włosów, niesprawny nawilżacz powietrza i zepsuty przedłużacz. Dzięki temu udało mi się odebrać już trzy sadzonki –

mówiła Sylwia z Katowic.

Paweł z Dąbrowy Górniczej mówił:

– Takie inicjatywy jak wiosenna akcja z Tauronem i Dziennikiem Zachodnim pokazują, że troska o środowisko może iść w parze z codziennymi wyborami – sadząc kwiaty, przypominamy sobie, jak ważne jest ograniczanie elektrośmieci i dbanie o naszą wspólną przestrzeń.

Organizatorzy przygotowali również strefę dla najmłodszych. Dzieci mogły wziąć udział w konkursach z nagrodami, animacjach, zajęciach sensoplastycznych i malowaniu brokatowych tatuży. Dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy baniek mydlanych oraz spotkania z maskotką Tauronką, która towarzyszyła uczestnikom przez całe wydarzenie. Animatorzy zaprosiły także najmłodszych uczestników do bitwy na poduszki,

a zwyczajnie otrzymali dodatkowe prezenty.

W trakcie wydarzenia zbierano także dary dla schroniska, które – jak podkreślano – stale potrzebuje wsparcia rzeczowego. Pojawiły się worki z karmą, czy wózek do przewożenia starych i schorowanych zwierząt. Udało nam się zebrać aż około 80 kg karmy dla mieszkańców schroniska.

Wydarzenie pokazało, że nawet drobny gest może przynieść realną korzyść – zarówno dla środowiska, jak i dla podopiecznych schroniska. Uczestnicy wyszli z Tauron Parku Śląskiego z uśmiechem na twarzy, sadzonkami w rękach i świadomością, że wspólnymi siłami można zrobić naprawdę dużo dobrego.

Dziesiątki osób zatrzymane po proteście. Wśród nich... „Statua Wolności”

Adam Kielar
Los Angeles

Dziesiątki osób zostały zatrzymane w Los Angeles po manifestacji „No Kings”, sprzeciwiającej się polityce administracji Donalda Trumpa i kierunkowi, w jakim zmierzają USA.

Jak pisze „LA Times”, ponad 70 osób zostało aresztowanych przez służby po demonstracji „No Kings” („Przeciwko królom”), która miała miejsce w Los Angeles. Wśród nich była kobieta, przebrana za... Statuę Wolności. Starcia z policją miały miejsce przed miejskim aresztem. Według władz tłum zgromadził się tam, gdy wcześniejsza manifestacja już się kończyła, po czym zignorował wezwania do rozejścia się.

Policja użyła gazu łzawiącego i gumowych kul. Ponadto, funkcjonariusze na koniach zaatakowali pałkami małe grupki protestujących.

Służby twierdzą, że użycie siły było odpowiedzią na ataki na policjantów. Bill Essayli, pierwszy asystent prokuratora krajowego USA, napisał na X, że wszyscy napastnicy zostaną znalezieni i aresztowani.

„Agenci federalni zaczęli aresztować tych, którzy atakowali nasz personel koło sądu w Los Angeles. Do tych, którzy rzucali w naszych funkcjonariuszy betonowymi blokami,

mamy was na wideo. Znajdziemy was i aresztujemy. Zostaliście ostrzeżeni” - czytamy we wpisie.

Organizatorzy protestów „No Kings” twierdzą, że w 50 amerykańskich stanach na ich manifestacjach pojawiły się „miliony osób”. Uczestnicy sprzeciwiali się polityce administracji Donalda Trumpa oraz temu, w jakim kierunku zmierzają Stany Zjednoczone.



Policja aresztowała protestującą kobietę przebraną za Statuę Wolności po sobotnim wiecu „No Kings”

Amerykańskie bazy w Afryce narażone na ataki odwetowe

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Wojna z Iranem toczy się już ponad miesiąc i nie widać jej końca. Jednym z niewątpliwych zmartwień USA jest bezpieczeństwo ich obywateli, a także instalacji wojskowych i placówek dyplomatycznych zagrożonych odwetem Teheranu.

22 marca Departament Stanu USA wydał globalny alert, w którym wezwał Amerykanów przebywających za granicą do zachowania „podwyższonej czujności”. „Obiekty dyplomatyczne USA, w tym poza Bliskim Wschodem, stały się celem ataków” - ostrzegł departament. „Grupy wspierające Iran mogą atakować inne interesy USA za granicą lub miejsca związane ze Stanami Zjednoczonymi i/lub Amerykanami na całym świecie”.

Takie ostrzeżenia są rzadkością: w ciągu ostatniej dekady to dopiero szósty raz, kiedy USA je wydały, i piąty związany z sytuacją bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie.

Jak realne jest zagrożenie na kontynencie afrykańskim? Zapytany przez portal The Africa Report, Departament Stanu USA odmówił podania szczegółów dotyczących „konkretnych środków bezpieczeństwa”, stwierdzając jedynie, że „nieustannie ocenia zagrożenia” i „w razie potrzeby nie-



Amerykańscy żołnierze regularnie prowadzą ćwiczenia i operacje wojskowe w Afryce

ustannie dostosowuje postawę swoich misji”.

Niemniej jednak kilka sygnałów wskazuje na skalę obaw USA. Już 4 marca, niecały tydzień po rozpoczęciu ataków na Teheran 28 lutego, ambasada USA w Abudży ostrzegła przed „wysokim ryzykiem demonstracji (...) z powodu trwającego konfliktu z Iranem”. Od 1 marca, dzień po ogłoszeniu śmierci ajatollaha Alego Chameneiego, tysiące protestujących z Islamskiego Ruchu w Ni-

gerii, proirańskiej grupy szyickiej, wyszły na ulice w kilku miastach na północy Nigerii.

Kraj ten jest jednym z kluczowych punktów strategii Teheranu na kontynencie, gdzie reżim zbudował potężną sieć zwolenników.

„Biorąc pod uwagę reakcje Iranu, w tym ataki na sąsiadów i wsparcie dla Hezbollahu”, możliwe było, że „pewna forma odwetu ze strony tych grup może być skierowana przeciwko obiektom amerykańskim i izraelskim” -

powiedział źródło z amerykańskich służb bezpieczeństwa w Afryce Zachodniej.

Jeśli w Afryce Zachodniej istnieją zagrożenia, to są one jeszcze większe w Rogu Afryki, który znajduje się na pierwszej linii frontu regionalizacji konfliktu między Stanami Zjednoczonymi i Izraelem z jednej strony a Iranem z drugiej.

Chociaż Waszyngton z oczywistych powodów zachowuje znaczną dyskrecję w kwestii rozmieszczenia swoich żołnierzy i zasobów wojskowych w regionie, jedno jest pewne: Dżibuti stanowi kluczowy element obecności wojskowej USA w tym regionie.

Stany Zjednoczone utrzymują jedną ze swoich głównych baz w pobliżu strefy działań wojennych, Camp Lemonnier, co może sprawić, że Dżibuti - będące już siedzibą wielu innych zagranicznych baz wojskowych - stanie się potencjalnym celem dla Iranu lub jego sojuszników, w szczególności sprzymierzonych z nim Huti.

10 marca ambasada USA w Dżibuti wydała ostrzeżenie dla swoich obywateli przebywających w tym kraju. Departament Stanu USA ogłosił również, że zmniejszy liczbę pracowników ambasady. Ryzyko jest tym bardziej realne, że Teheran wielokrotnie dawał jasno do zrozumienia, że zamierza przenieść konflikt wszędzie tam, gdzie Iran lub jego sojusznicy mogą uderzyć.

Wielki Tydzień pod znakiem strajków na lotniskach

oprac. Anna Nagel
Madryt

Na 12 lotniskach Hiszpanii rozpoczął się w poniedziałek zapowiadany strajk pracowników obsługi naziemnej. Protest na tle placowym może zakłócić tysiące lotów w czasie Wielkiego Tygodnia.

Strajk, który pierwotnie miał się rozpocząć 27 marca, został ogłoszony przez związki zawodowe CCOO, UGT i USO i dotyczy ponad 3 tys. pracowników firmy Groundforce, która odpowiada za obsługę naziemną na ważnych lotniskach w kraju, w tym w Madrycie, Barcelonie, Madrycie, Walencji, Bilbao i na Wyspach Kanaryjskich.

Jak poinformowały związki, przyczyną protestu jest „nieprzebranie przez kierownictwo przedsiębiorstwa zobowiązań placowych zawartych w układzie zbiorowym”.

W okresie Wielkiego Tygodnia strajki zapowiedzieli również pracownicy innych firm obsługujących lotniska, w tym Menzies, Azul Handling, Outsmart Assistance oraz Totserman. W związku z protestami resort transportu wydał decyzję w sprawie usług minimalnych na lotniskach.

Strajk pracowników firmy Groundforce ma charakter częściowy; będzie odbywał się w poniedziałki, środy i piątki w trzech przedziałach czasowych, tj. w godz. 5-7, 11-17 oraz 22-24. W związku ze strajkiem przewiduje się opóźnienia lotów.

- Jeśli w najbliższych dniach nie dojdzie do porozumienia, nie wykluczamy przedłużenia strajku na weekendy do końca PAP - ostrzegli związkowcy.

Zelenski: jesteśmy gotowi wstrzymać walki na Wielkanoc, ale nie za cenę niepodległości

oprac. Anna Nagel
Kijów

Ukraina gotowa jest wstrzymać walki z Rosją na Wielkanoc, jednak nie za cenę godności i niepodległości - oświadczył w poniedziałek prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski.

- My popieraliśmy wszystkie formaty zakończenia wojny, jednak pod warunkiem, że nie tracisz godności i niepodległości naszego państwa. (...) I gotowi jesteśmy do wstrzymania ognia na święta wielkanocne - powiedział w czasie z dziennikarzami. - Gotowi jesteśmy do jakichkolwiek kompromisów, prócz kompromisów, które (...) dotyczyłyby naszej godności i suwerenności - dodał Zelenski na drodze powrotnej z krajów Bliskiego Wschodu.



Zelenski popiera rozejm na czas Wielkanocy

Pytany o doniesienia mediów zachodnich, jakoby Kijów miał przekazać Moskwie propozycję energetycznego rozejmu prezydent Ukrainy odpowiedział, że jego kraj nie atakuje Rosji, lecz odpowiada na jej uderzenia.

- Chcę wszystkim przypomnieć, że my odpowiadamy (na rosyjskie ataki - PAP). Dlaczego o tym przypominam? W ostatnim czasie, po tak silnym światowym kryzysie energetycznym, rzeczywiście otrzymaliśmy od niektórych naszych partnerów sygnały, jak zrobić tak, aby zmniejszyć nasze odpowiedzi w kierunku sektora naftowego, sektora energetycznego Federacji Rosyjskiej. Jeszcze raz podkreślam: jeśli Rosja gotowa jest, aby nie uderzać w ukraińską energię, my nie będziemy odpowiadać uderzeniami w jej energię - oświadczył.

Zelenski ocenił, że rozmowy pokojowe na linii Ukraina-USA-Rosja mogą być kontynuowane. - Nie uważam, byśmy znajdowali się w impasie. Impas - i co po nim? Mamy poddać się, rozluźnić? Niech Rosja się

podda, my nie będziemy. Musimy zorganizować trójstronne spotkanie i iść dalej ścieżką dyplomatyczną - oświadczył.

Prezydent Ukrainy w rozmowie z dziennikarzami podsumował także m.in. swoją wizytę na Bliskim Wschodzie. Przypomniał, że odwiedził Arabię Saudyjską, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar i Jordanię. Oceniał, że porozumienia, które zawarł podczas tej wizyty są „historyczne”.

- Uważam, że to są historyczne porozumienia. Uzgodniłyśmy strategiczną współpracę w kierunku militech (innowacyjnych technologii wojskowych - PAP) i w innych kierunkach. Mówimy o dziesięcioletnich umowach. To jest wzajemna pomoc, bez wątplenia. Interesuje nas także zwalczanie rakiet balistycznych - oświadczył Zelenski. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,72

EURO
1 EUR

4,28

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,65

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,93

JEN
100 JPY

2,33

DANE WG NBP Z DNIA 30.03.2026, G. 12:00

FINANSE KREDYTOBIORCY MUSZĄ UZBROIĆ SIĘ W CIERPLIWOŚĆ

Marcowa decyzja RPP była przedwczesna

Maciej Badowski

maciej.badowski@polskappress.pl

Globalne napięcia i kryzys w Zatoce Perskiej stawiają pod znakiem zapytania dalsze ruchy stóp procentowych w Polsce.

- Marcowa obniżka była trochę przedwczesna, a gwałtowne zmiany stóp w najbliższym czasie są mało realne - mówi Strefie Biznesu Fryderyk Krawczyk z VIG/C-QUADRAT TFI.

Wzrost niepewności i szansa dla inwestorów

Obecne turbulencje na rynkach finansowych wymuszają ostrożność inwestorów i powodują wzrost niepewności. Fryderyk Krawczyk, ekspert VIG/C-QUADRAT TFI w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl podkreśla, że okres długotrwałej, pozytywnej tendencji sentymentu na rynkach powoli się kończy.

- Obecne, niespokojne czasy przekładają się na turbulencje na rynkach finansowych. Pojawia się nerwowość nie tylko, jeżeli chodzi o wycenę aktywów, ale także o działania inwestorów. Kończy się pomału taki okres długotrwałej, pozytywnej tendencji sentymentu na rynkach finansowych - mówi Krawczyk.

Ekspert zaznacza, że wysoka zmienność zawsze wpływa na nastroje klientów i inwestorów, ale jednocześnie stwarza nowe okazje inwestycyjne.

- Każdy kryzys jest oczywiście okazją, szansą do inwestycji, bo mamy bardzo silną, bardzo dynamiczną przecenę aktywów. Czyli ten cały układ, który do tej pory był stabilny, nagle się mocno zdestabilizował. Zmieniły się oczekiwania inflacyjne, inwestorzy nie wiedzą, jak ten konflikt się potoczy, w którym kierunku on będzie podążał - tłumaczy Krawczyk.

- Więc to też widać w wycenach aktywów. Ale oczywiście każdy kryzys narodzi też nowych zwycięzców, nowe szanse, więc wydaje się, że to też jest dobry moment, żeby przebudować swój portfel inwestycyjny, ale i także poszukać nowych okazji inwestycyjnych na rynkach - dodaje.



FOT. TIZARF

Dolar zyskuje na znaczeniu

W kontekście globalnych rynków Krawczyk wskazuje, że ostatnia przecena na rynkach dłużnych uatrakcyjnia produkty obligacyjne.

- Widzimy, że ostatnia przecena na rynkach dłużnych bardzo silnie uatrakcyjnia na przykład produkty obligacyjne, produkty dłużne. Oczywiście mamy wzrost oczekiwań inflacyjnych, ale historia pokazuje, że takie szoki podażowe, szoki związane z kryzysami ropy naftowej, one zazwyczaj mają wpływ na inflację, czy też na oczekiwania inflacyjne, krótkoterminowe i zazwyczaj stanowią bardzo dobrą okazję inwestycyjną - wyjaśnia.

Krawczyk zwraca uwagę także na znaczenie dolara w ostatnich tygodniach. - Do tej pory było tak, że te działania administracji amerykańskiej powodowały, że ten dolar się osłabiał. Od jakiegoś czasu ten status takiej waluty rezerwowej był podważany. Ale wbrew pozorom ten kry-

zys w Zatoce Perskiej spowodował ponowny powrót inwestorów do dolara - wyjaśnia.

- Dolar ponownie się okazał bezpieczną przystanią. Być może z tego powodu, że Amerykanie pokazali, że w dalszym ciągu są potęgą militarną. I tutaj ten pop do dolara był dosyć silny - podkreśla Krawczyk.

Ekspert dodaje, że reakcja rynków akcyjnych była umiarkowana, ponieważ kryzys w głównej mierze dotyczy problemów logistycznych związanych z ropą. - Rynki akcyjne nie boją się inflacji, bo zazwyczaj przychody spółek są indeksowane gdzieś do inflacji - zaznacza.

- To, co najmocniej cierpiało podczas tego kryzysu, to oczywiście rynki dłużne, czyli tak zwane rynki realnej stopy procentowej, ponieważ wzrost stóp procentowych i oczekiwań inflacyjnych powoduje zmianę, do tej, dotychczasowego paradygmatu, niskich stóp procentowych, dalszych obniżek i silnej dezinflacji. To zostało gdzieś zaprzepas-

zone w krótkim okresie, więc tutaj też ten ruch był najbardziej brutalny - podkreśla Krawczyk.

Rada Polityki Pieniężnej i wysokość stóp procentowych

Na krajowym rynku inwestorzy obserwują sytuację uważnie, choć reakcje są bardziej dynamiczne niż na rynkach bazowych. - Wydaje mi się, że jesteśmy tak zsynchronizowani w tym, jeżeli chodzi o te aspekty zmian na rynkach czy akcyjnych, czy na rynkach obligacyjnych - mówi.

Krawczyk przy okazji podkreśla, że ostatnie wydarzenia „uwypukliły to, że Polska jest cały czas rynkiem wschodzącym, jeżeli chodzi o klasę aktywów”, ponieważ, jak zaznacza, „u nas reakcja była dużo bardziej gwałtowna, w szczególności na rynkach obligacyjnych, gdzie ta przecena była bardzo mocna”.

- To było sto punktów bazowych w ciągu kilku dni, bardzo dynamiczny ruch, gdzie rynki bazowe, takie dojrzałe

jak rynek niemiecki, amerykański, po prostu reagowały w takiej ograniczonej przestrzeni dwudziestu, dwudziestu pięciu punktów bazowych - tłumaczy Krawczyk.

- Czyli ta dynamika zmian negatywnych dotknęła bardziej te rynki wschodzące, do których cały czas niestety Polska, jako rynek finansowy, może nie gospodarka, ale się zalicza - dodaje.

Ekspert odnosi się też do działań Rady Polityki Pieniężnej i potencjalnych zmian stóp procentowych.

- Patrząc tak akademicko tego typu kryzysy miały wpływ na inflację, chyba tylko krótkoterminowy. Wydaje się,

że te działania, które były podejmowane w ostatnim czasie, ta marcowa obniżka była trochę przedwczesna. RPP mogło zaczekać na rozwój wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Być może to by trochę stabilizowało rynek - mówi Krawczyk.

Jednocześnie zaznacza, że drastyczne zmiany stóp w najbliższych miesiącach są mało prawdopodobne. - Patrząc z naszej strony wydaje nam się, że na ten moment o dalszych obniżkach trzeba trochę na ten moment zapomnieć - wyjaśnia.

- Rynek będzie pewnie musiał gdzieś się ustabilizować w patrzeniu na rozwój sytuacji na Bliskim Wschodzie, a Rada Polityki Pieniężnej także da sobie trochę więcej czasu, żeby tę sytuację ocenić - mówi.

- Nie widzimy także jakiejś przestrzeni do gwałtownych podwyżek stóp procentowych czy jakiegokolwiek podwyżki stóp procentowych, ponieważ wysokość stopy procentowej nie będzie wpływała na to, czy Cieśnina Ormuz zostanie odblokowana, czy nie zostanie odblokowana. To jest główny problem i ten problem musi być rozwiązany po prostu jakąś dyplomacją czy też rozwiązaniami militarnymi - podkreśla.

Krawczyk dodaje, że ewentualna reakcja stóp procentowych zależałaby wyłącznie od długoterminowego wpływu wyższych cen paliw na inflację i gospodarkę.

- Chyba że te oczekiwania inflacyjne będą podbijane długoterminowo przez te wyższe ceny paliw, które się będą rozlewały na kolejne usługi, szerzej na gospodarkę. No to wtedy prawdopodobnie jakaś reakcja może mieć miejsce, ale uważamy, to jest raczej kwestia kwartałów niż najbliższych miesięcy - podsumowuje Krawczyk. ©

O VIG/C-QUADRAT TFI

VIG/C-QUADRAT TFI to polskie towarzystwo funduszy inwestycyjnych działające od 2021 roku, będące wspólnym przedsięwzięciem austriackiej grupy C-Quadrat Investment Group oraz Vienna Insurance Group. Firma specjalizuje się w zarządzaniu aktywami, oferując fundusze dłużne, akcyjne, algorytmiczne oraz zrównoważonego rozwoju, a także produkty emerytalne.

ENERGETYKA TANIEGO WĘGLA JUŻ NIE MA I NIE BĘDZIE

Polska energia utknęła w pułapce

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskappress.pl

Wszystkie opowieści o tzw. polskim węglu trzeba wziąć w nawias, bo dziś nie ma już dostępnego i taniego węgla - tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Grzegorz Onichimowski, prezes Polskich Sieci Elektroenergetycznych. Wskazuje też, że system ETS wymaga pilnej reformy, bo podbija ceny energii. Jednocześnie ostrzega przed rosnącymi kosztami morskiej energetyki wiatrowej, które, jego zdaniem, zbliżają się do poziomu atomu i mogą czynić ją nieopłacalną.

Strefa Biznesu: Czy możliwe jest obniżenie cen energii w Polsce, a jeśli tak - jak można to osiągnąć bez zahamowania inwestycji w sektorze?

Grzegorz Onichimowski, prezes Polskich Sieci Elektroenergetycznych: Krótkoterminowo można to zrobić kosztem wyników firm energetycznych. Jednocześnie musimy ciągle mieć z tyłu głowy konieczność inwestowania. Dlatego populacyjny jest punkt widzenia, według którego np. spółki dystrybucyjne mogłyby ograniczyć zwrot z kapitału, by obniżyć swoje taryfy, czyli koszty ponoszone przez odbiorców. Trzeba z tym bardzo uważać, bo cała transformacja opiera się między innymi na inwestycjach w sieci i nie możemy ich porzucić. Jako branża energetyczna musimy dalej inwestować i to mocno.

Kiedy realnie możemy zobaczyć trwały spadek cen energii i od czego to zależy?

Realnie może to nastąpić w ciągu czterech-pięciu lat. Wtedy powinniśmy zobaczyć efekty w postaci niższej ceny energii. Są kraje w Europie, którym się to już udało. Klasycznym przykładem jest tutaj Hiszpania. Tam ceny na rynku krótkoterminowym są blisko dwukrotnie niższe niż w Polsce i udało się je obniżyć w stosunkowo krótkim czasie. Jest to możliwe także w przypadku naszego kraju. Potrzeba do tego absolutnie wyjątkowego wysiłku w obszarze odnawialnych źródeł energii, magazynowania i rozwoju sieci. Dzisiaj zbudowanie w Polsce farmy wiatrowej trwa 7-8 lat, w Niemczech 3 lata, a w Stanach Zjednoczonych rok. Jeśli nie przyspieszymy, to będziemy mieli bardzo duży problem.

Jak możemy przyspieszyć rozwój inwestycji energetycznych

w Polsce i czy skrócenie czasu realizacji, np. do około 3 lat, jest w naszych warunkach realne? Uważam, że jest to realne.

Przede wszystkim musimy sobie powiedzieć, jakie są nasze priorytety, chociażby w dziedzinie ochrony przyrody. Dzisiaj można zablokować budowę farmy wiatrowej jednym pustym bocianim gniazdem. Nie możemy się zgadzać na totalną wszechwładzę różnych pseudoobrońców przyrody, którzy tak naprawdę zarabiają na tym, a nie próbują chronić środowisko. Musimy wydzielić miejsca, w których możliwa będzie szybka budowa nowych zasobów energetycznych. To już się dzieje - Ministerstwo Klimatu i Środowiska wpisało strefy przyspieszonego rozwoju odnawialnych źródeł energii do projektu nowych przepisów.

Czy same zmiany legislacyjne wystarczą, czy potrzebne są konkretne działania, żeby te przyspieszone strefy rzeczywiście zaczęły działać w praktyce?

Powinniśmy w tych miejscach konsekwentnie trzymać się tego, że procedury niezbędne do budowy będą realizowane wyjątkowo szybko. Bez tego czeka nas ponoszenie kosztów drożych paliw.

Jak w tym kontekście wygląda dziś rola węgla w polskim systemie energetycznym?

Wszystkie opowieści o tak zwanym polskim węglu weźmy w nawias, bo dzisiaj dostępnego i niedrogo węgla już nie ma i nie będzie. Co roku dopłacamy miliardy złotych do wydobycia. Gdybyśmy nawet chcieli dzisiaj zupełnie zreformować swoją politykę energetyczną i spróbować eksploatować nowe złoża, to taka operacja trwałaby kilkanaście lat i zakończyłaby się niepowodzeniem, bo zostalibyśmy z podobnymi cenami energii czy paliw. W związku z tym jesteśmy w takim samym położeniu jak cała Europa, czyli importujemy paliwa. A jeśli tak, to musimy dążyć do tego, by sprowadzać ich jak najmniej.

Czy pokładamy zbyt duże nadzieje w energetyce wiatrowej na morzu i czy przy obecnych kosztach może ona być realnie konkurencyjna cenowo?

Gdybyśmy mieli dalej iść w tak wysokie ceny, jak w ostatniej aukcji, to nie warto tego robić. Cena offshore zbliża się do ceny elektrowni jądrowej. Jeśli mam porównać te dwie technologie, to wybiorę źródło dyspozycyjne, a nie źródło,



Wszystkie opowieści o tzw. polskim węglu trzeba wziąć w nawias, bo dziś nie ma już dostępnego i taniego węgla

które jest zależne od pogody. Trzeba też pamiętać o rewolucji w obszarze magazynowania energii. Jeśli mamy tani magazyn energii, to sprawność źródła traci na znaczeniu. Możemy energię wytworzyć bardzo tanio np. z lądowego wiatra i zapewnić sobie jej dostawę w dłuższym okresie. Oczywiście nie możemy tej energii magazynować tygodniami, ale godzinami jak najbardziej. Nieco lepsze parametry wiatraków morskich tracą przez to na znaczeniu. Trzeba przy tym pamiętać, że być może rozwój bazy przemysłowej związanej z morską energetyką wiatrową doprowadzi do obniżenia kosztów. Na razie jednak widać jedynie ich wzrost.

Co w takim razie powinno odgrywać rolę stabilizatora systemu energetycznego, jeśli nie offshore?

Stabilizatorem systemu będą magazyny energii i do pewnego stopnia źródła konwencjonalne. Musimy dążyć do tego, by tych drugich wykorzystywać jak najmniej i nie zużywać paliw. Ostatnie tygodnie i blokada Cieśniny Ormuz pokazały, jak wrażliwy na kryzysy jest to obszar. Większość zapotrzebowania powinny pokrywać fotowoltaika, wiatr na lądzie oraz wszystkie systemy magazynowania energii i energetyka jądrowa.

Czy SMR-y mogą być sensownym rozwiązaniem uzupełniającym dla polskiego systemu energetycznego?

W przypadku SMR koszt wyprodukowania jednostki energii będzie nieco wyższy niż przy dużych blokach, jednak mogą być one produkowane seryjnie i montowane na miejscu, więc sama budowa będzie znacznie szybsza. To obniża koszty. Również w tym przypadku kluczowe jest przyspieszenie procesów związanych

z licencjonowaniem, uzyskiwaniem zgód i pozwoleń. Tylko jeżeli SMR uda się budować szybko będzie to technologia atrakcyjna.

Widać rosnące zainteresowanie prywatnych inwestorów tym obszarem. Co to może oznaczać dla rozwoju energetyki w Polsce?

To, co się dzisiaj dzieje wokół Zatoki Perskiej pokazuje rozchwianie globalnej równowagi. To może być duża szansa dla Polski.

W jakim sensie może to przełożyć się na konkretne inwestycje?

Przykładem mogą być centra danych, które miały być lokowane na Bliskim Wschodzie ze względu na tanią energię ze słońca i względny spokój. Dzisiaj widać, że jest to już nieaktualne i być może Europa stanie się atrakcyjniejszym miejscem do inwestowania.

Europa, żeby przyciągnąć takie inwestycje, musi przede wszystkim zapewnić dostęp do taniej i stabilnej energii elektrycznej.

Cała gospodarka musi się elektryfikować i szukać synergii między różnymi sektorami. Przykładem są samochody elektryczne czy pompy ciepła. Skoro wszystko ma być na prąd to trzeba wykorzystywać możliwości wynikające ze specyfiki poszczególnych technologii, by jak najefektywniej zużywać energię elektryczną i spalać jak najmniej drogie paliwo. To właśnie tak pojmowana efektywność da nam przewagę i tanią energię.

A jak wyglądałaby i ile kosztowałyby modernizacja sieci energetycznej, gdyby nie rozwijały się odnawialne źródła energii?

To jest pytanie pod tytułem: „gdyby nie wynaleziono samochodu, to czy byśmy musieli

budować autostrady?”. Pewnie nie. Ale z punktu widzenia trzech najważniejszych kryteriów, czyli kryterium geopolityki, bezpieczeństwa i fizyki, nie ma lepszej drogi dla gospodarki niż elektryfikacja. Musimy zatem dostarczyć narzędzia do przeprowadzenia elektryfikacji. Nie może być nim nowa elektrownia węglowa. Nawet politycy, którzy opowiadają bajki o węglu jako gwarancie bezpieczeństwa, mają świadomość, że to jest droga donikąd. W Polsce w ostatnich latach próbowano zrobić dwie takie inwestycje i obie skończyły się porażką.

Minister aktywów państwowych podkreśla znaczenie „local content”. Jak PSE podchodzi do tego zagadnienia w praktyce?

Bardzo mocno wspieramy local content. W zamówieniach na dostawę wprowadzamy zapisy premiujące dostawców, którzy prowadzą lokalną produkcję. Tak jest np. w przetargu na dostawę przewodów dla linii najwyższych napięć.

Na początku rozmowy wspomnieli pan o inwestycjach. Co obecnie jest najbardziej palącym tematem w tym obszarze?

Na wszystkie inwestycje w energetyce należy patrzeć z punktu widzenia całościowej strategii, którą jest strategia elektryfikacji gospodarki. Nie należy patrzeć na to wycinkowo, tylko zastanawiać się, jak możemy zwielokrotnić nasze korzyści.

Na przykład?

Klasycznym przykładem jest transport i OZE. Apeluję do kolegów z firm energetycznych, żeby przemyśleli, czy wiosną i latem w weekendy nie warto umożliwić ładowania samochodów elektrycznych za darmo. To ograniczy problemy po stronie sieci i bilansowania systemu, a jednocześnie da klientom konkretną korzyść.

No właśnie, ta elektromobilność, wydaje się, że nie rozwija się tak, jak zakładano wcześniej.

Zależy, jak na to spojrzeć. Połowa tuktuków, czyli popularnych w Tajlandii małych, tanich taksówek, jest już elektryczna. I przecież ludzie, którzy kupują te elektryczne tuktuki, nie robią tego dla ograniczenia emisji CO₂, bo nic ich to nie obchodzi. Robią to dlatego, że im się to po prostu opłaca.

Jak pokazałoby zwykłemu Kowalskiemu, że elektromobilność naprawdę mu się opłaca?

Ja myślę, że powoli on już zaczyna się o tym przekonywać. Znajdujemy się w siedzibie PSE w Konstancinie, czyli w tzw. warszawskim obwarzanku. Wielu ludzi mieszka w odległości kilkudziesięciu kilometrów od stolicy i dojeżdża codziennie do centrum samochodem, a mają na dachu fotowoltaikę. Dzięki temu przez ponad pół roku mają darmowe paliwo i właściwie dojeżdżają do pracy za darmo. To jest obszar, w którym fantastycznie poradziły sobie Chiny. One też nie mają gazu i ropy w wystarczających dla nich ilościach. Kiedyś elektryfikowały się w oparciu o węgiel, ale dzisiaj ograniczają jego rolę, jednocześnie co roku zwiększając o kilka procent zapotrzebowanie na energię elektryczną, redukując przy okazji emisje.

Co to wszystko oznacza w praktyce?

To znaczy, że Chiny robią olbrzymi zwrot w kierunku źródeł odnawialnych. W Polsce o tym mówi się bardzo mało. Myślę, że błędna była narracja o konieczności ograniczania emisji. Ona dała populistom tlen do krytykowania transformacji. Trzeba mówić o trzech wspomnianych elementach: o geopolityce, czyli bezpieczeństwie, fizyce, czyli efektywności i ekonomii, czyli o naszych pieniądzach. To się naprawdę opłaca, a przy okazji ogranicza emisję, bo nie da się wyprodukować taniej energii elektrycznej z paliw kopalnych.

Czy ewentualne reformy systemu ETS mogą w tym pomóc?

Uważam, że tak, ale oczywiście nie na zasadzie „odrzucamy ETS jako jedyny kraj w Unii Europejskiej”. Nie możemy tego zrobić, nie wychodząc z Unii Europejskiej.

Dlaczego więc reforma systemu ETS jest potrzebna?

ETS dzisiaj trochę zjada własny ogon. Miał on być instrumentem służącym ograniczaniu emisji i wspieraniu elektryfikacji gospodarki, a stał się jej hamulcem, ponieważ za bardzo podwyższył ceny energii. Dzisiaj w Polsce najmocniej odczuwamy skutki systemu ETS, bo mamy dużo elektrowni węglowych, ale kraje, które mają dużo bloków na gaz, też zaczynają mieć nóż na gardle. Moim zdaniem potrzebna jest refleksja w Unii Europejskiej, na jakim poziomie taki system może funkcjonować. Nie może on być tylko elementem gry spekulacyjnej.

Boom na schrony w Polsce

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Polskie firmy, które zajmują się projektowaniem i budową schronów, obserwując rozwój rynku i uczestnicząc w nim, wskazują na dwa poważne zagrożenia. Pierwszym jest kupowanie w Internecie „metalowych kontenerów zakopywanych w ziemi”. Drugie ryzyko dotyczy publicznych zamawiających. Przetargi powinny odpowiadać na realne możliwości firm, a nie zawierać terminy, których nie da się dotrzymać.

Jak wynika z ustawy Prawo budowlane, od tego roku przy realizacji schronów przydomowych o powierzchni do 35 mkw. nie ma konieczności uzyskiwania pozwolenia na budowę. Przy czym zamiar budowy należy zgłaszać do odpowiednich organów administracji publicznej. Natomiast jeżeli budowla ochronna ma mieć więcej niż 35 mkw., należy mieć decyzję o pozwoleniu na budowę.

Trend wzrostowy jest odczuwalny

Czy, jakby nie patrzeć, uproszczenie przepisów w połączeniu z napiętą sytuacją geopolityczną, powoduje, że Polacy w coraz większym stopniu interesują się schronami? Zapytaliśmy o to dwie firmy polskie firmy z branży schronowej.

- Można powiedzieć, że od około roku jest odczuwalny

trend wzrostowy związany z ilością zapytań o schrony prywatne typu premium. Niestety, wartość profesjonalnych inwestycji schronowych z kompletną ochroną CBRNE [obejmuje ona zagrożenia chemiczne, biologiczne, radiologiczne, nuklearne i eksplozji - przyp. red.] jest na tyle duża, że ilość klientów prywatnych, pomimo dużego zainteresowania, pozostaje jeszcze ograniczona - mówi Sebastian Kubiak, prezes zarządu, współwłaściciel spółki Schrony.

Schronem nie jest metalowy kontener zakopywany w ziemi

Jak dodaje, firma często spotyka się z błędnym przekonaniem klientów, że schrony z ochroną CBRNE można mieć już za 200-300 000 zł.

- W przestrzeni e-commerce można znaleźć tanie propozycje metalowych kontenerów zakopywanych w ziemi nazywanych „schronami”. My oczywiście przestrzegamy przed takimi rozwiązaniami i nie życzymy nikomu, aby kiedykolwiek musiał korzystać z tego typu rozwiązań. W metalowych puszkach można co najwyżej przechowywać słoiki z ogórkami i konfitury, a nie chronić zdrowie i życie ludzi. Osoby proponujące szybkie i tanie rozwiązania nie zdają sobie sprawy, jak duża odpowiedzialność spoczywa na nich - zwraca uwagę.

I podpowiada, że jeżeli ktoś nie ma miejsca na wybudowa-



Schron schronowi nierówny. Firmy z branży podpowiadają, na co zwracać uwagę przy takich inwestycjach

nie schronu przydomowego, dobrym rozwiązaniem jest adaptacja piwnic.

- Przed wzmocnieniem takiego pomieszczenia wymagana jest inwentaryzacja, ekspertyza budowlana i projekt techniczny konstrukcyjny. Chętnych nie brakuje dla takich rozwiązań, zwłaszcza że są zdecydowanie tańsze względem wolno stojących budowli ochronnych. W tym przypadku adaptacja to wydatek rzędu 200 000 netto i wwyż - radzi Sebastian Kubiak.

Przejdźmy zatem do jednego z najważniejszych pytań. Jak obecnie wyglądają ceny schronów? Ile wynosi orientacyjny koszt za mkw. (w tym projekt, materiały, montaż, wyposażenie) schronu przydomowego dla 4-6 osób? Jakież są koszty eksploatacji, konserwacji i ewentualnej rozbudowy?

- Koszt realizacji zależeć będzie od wielu czynników - sytuacji lokalnej, warunków gruntowych, standardu wykończenia, liczby osób, czasu przebywania, funkcjonalności

i opcjonalnych instalacji w tym smart systems. Szacujemy, że koszt realizacji 1 mkw. zamknie się w widełkach od 5 500 zł do 18 000 zł netto dla dużych schronów publicznych oraz dla małych prywatnych schronów premium w przedziale 20 000 do 50 000 zł - wylicza prezes i współwłaściciel Schrony.

Jak zaznacza, w przypadku schronów premium, w kosztach uwzględniana jest zawsze „kompleksowa usługa w procesie end-to end, ponieważ unikalny rozproszenia odpowiedzialności w sytuacji napotkanych problemów”.

Dodatkowo według Sebastiana Kubiaka bieżąca sytuacja geopolityczna wywołuje na rynku tzw. szok popytowy.

- Tak nagły wzrost zainteresowania stymuluje co prawda rozwój podaży, jednak zanim rynek zdąży odpowiedzieć na te potrzeby, mechanizmy ekonomiczne są bezwzględnie: nowa cena równowagi rynkowej musi ustalić się na wyższym poziomie. W praktyce oznacza to rosnące koszty materiałów i usług. Więc w perspektywie kilku najbliższych lat taniej na pewno nie będzie - prognozuje.

Samorządy uaktywniły się

Natomiast Michał Lorek z firmy Mahton Schrony, która zajmuje się projektami i budową schronów, ale już nie adaptacją piwniczek, przekazał nam, że zainteresowanie i zlecenia klientów prywatnych są

stabilne. Jednocześnie jest wiele zadań zleconych przez samorządy, przede wszystkim w zakresie ekspertyz dawnych budowli ochronnych oraz projektów nowych miejsc doraźnego schronienia, ukryć i schronów. Ma to związek z tym, że duże inwestycje wymagają uwzględnienia funkcji budowli ochronnej w części podziemnej.

Poza tym Michał Lorek wskazuje, że z biegiem lat zwiększa się stopień skomplikowania obiektów.

- To naturalny proces rynkowy, wynikający z jednej strony z obowiązków narzuconych przez państwo w zakresie uwzględniania budowli ochronnych w nowych projektach, z drugiej nasze rosnące kompetencje w tym zakresie, dzięki którym nie boimy się najtrudniejszych wyzwań - tłumaczy.

Przedstawiciel Mahton Schrony ubolewa jednocześnie, że w przetargach na opracowanie dokumentacji schronu wraz z uzyskaniem pozwolenia na budowę, przewidziano, że wykonawca ma na to dwa miesiące. Podczas gdy taki proces zajmuje od 9 do 12 miesięcy. Dodatkowo, w jego ocenie, pieniądze na obronę cywilną wydawane są, „byle zmieścić się w narzuconym terminie, bez rzetelnego rozpoznania potrzeb danego samorządu”.

- Pozostaje mieć nadzieję, że wkrótce nastąpi nowelizacja przepisów, która nieco uporządkuje obecny bałagan - podsumowuje. ©©

Wielka zmiana w handlu właśnie się rozpędza. Firmy nie chcą pozostać w tyle

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

- Jesteśmy w erze AI i trudno sobie wyobrazić przyszłość funkcjonującą bez tej technologii - wskazuje w rozmowie ze Strefą Biznesu Marta Lipska z Nestle Polska.

Jak podkreśla, największym wyzwaniem pozostaje budowanie zaufania konsumentów oraz wykorzystanie danych do tworzenia spersonalizowanych ofert.

AI zmienia zasady handlu

Dynamiczny rozwój sztucznej inteligencji sprawia, że coraz więcej firm traktuje ją jako element niezbędny do dalszego rozwoju. Marta Lipska, e-commerce channel manager Nestle Polska, w rozmowie z portalem strefa-biznesu.pl zwraca uwagę, że to już nie wybór, lecz konieczność wynikająca z realiów rynkowych.

- Jesteśmy w erze AI i trudno sobie wyobrazić przyszłość funkcjonującą bez tej technologii, niezależnie od tego, czy tego chcemy, czy nie - mówi i jednocześnie wskazuje, że wdrożenie AI to nie tylko kwestia technologii, ale przede wszystkim zaufania klientów i ich gotowości do korzystania z nowych rozwiązań.

- Co jest największym wyzwaniem przy wdrożeniu AI? Z punktu widzenia biznesu myślę, że kluczowe jest przekonanie do końcowego konsumenta do bezpieczeństwa, możliwości korzystania z tej technologii oraz do przygotowanej dla niego spersonalizowanej oferty. Wierzę, że z czasem ludzie będą coraz bardziej otwarci, zaczną korzystać z AI i w pełni wykorzystywać jej możliwości - dodaje.

W ocenie Lipskiej rozwój AI jest ściśle powiązany z zarządzaniem danymi oraz ich wykorzystaniem w procesach biznesowych. To właśnie dane mają

umożliwić tworzenie bardziej dopasowanych ofert i lepsze odpowiadanie na potrzeby konsumentów.

- Chcąc nadać za rynkiem i za tym, co dzieje się w obszarze nowych technologii i e-commerce, zastosowań AI musi być coraz więcej. Duża część tego procesu to zarządzanie danymi - ich gromadzenie, analiza i wykorzystywanie w taki sposób, aby oferty tworzone dla konsumentów były jak najbardziej spersonalizowane i dopasowane do ich potrzeb - tłumaczy.

Lipska podkreśla również, że różnorodność rynku sprzyja zarówno bardziej wymagającym klientom, jak i tym, którzy oczekują prostych i szybkich rozwiązań.

- Na polskim rynku obecnie dostępna jest dość szeroka i zróżnicowana oferta. Pozwala ona zarówno bardziej konserwatywnym klientom, którzy porównują różne opcje, znaleźć odpowiednio rozwiązanie, jak i młodszy

użytkownikom, którzy szukają oszczędności czasu i dopasowania do swoich oczekiwań. Uważam, że jest to przestrzeń pełna różnorodnych możliwości i materiałów, które można wykorzystać - wyjaśnia.

Wśród kluczowych kierunków rozwoju wskazuje rosnące znaczenie wygody i czasu w procesie zakupowym. To właśnie te elementy mają coraz większy wpływ na decyzje konsumentów i sposób, w jaki korzystają oni z dostępnych rozwiązań.

- Ważnym trendem będzie także wygoda zakupów. Czas jest jednym z kluczowych czynników, ale równie istotna jest wygoda oraz to, co zostało pokazane podczas prezentacji Rafała Brzosi. To będzie jeden z kluczowych elementów, który kształtować będzie doświadczenie konsumenta - mówi i wskazuje na znaczenie dostępności jako jednego z głównych powodów zainteresowania projektami opartymi na AI.

- Myślę, że przede wszystkim dostępność. Jak pokazano w prezentacji, oferta ma być dostępna dla każdego. Niezależnie od tego, czego szukamy czy potrzebujemy, jesteśmy w stanie znaleźć odpowiednie produkty - może nie w stu procentach, ale z czasem, gdy sztuczna inteligencja zostanie w pełni wytrenowana, wyniki będą jeszcze lepiej odpowiadać potrzebom konsumentów - podkreśla.

Regulacje nie nadążają za technologią

Lipska zwraca uwagę, że rozwój technologii wyprzedza tempo zmian regulacyjnych, co może stanowić wyzwanie dla firm działających w dynamicznym otoczeniu. - Jeśli chodzi o regulacje, moim zdaniem rozwijają się one dość powoli. Jako firma zawsze dokładamy jednak wszelkich starań, aby działać zgodnie z obowiązującymi zasadami i przepisami - zauważa.

Wskazuje również na dużą dynamikę zmian w branży FMCG, która wymaga ciągłego dostosowywania się do oczekiwań konsumentów.

- Największym wyzwaniem w prowadzeniu biznesu w Polsce są zmiany trendów konsumenckich. Środowisko FMCG zmienia się bardzo dynamicznie, a odpowiadanie na potrzeby konsumentów jest dużym wyzwaniem - podkreśla i wskazuje na znaczenie trendu humanizacji oraz rosnące znaczenie jakości i składu produktów.

- W przypadku branży, w której pracuję, czyli karm dla zwierząt, istotny jest trend humanizacji - przenoszenia pewnych zwyczajów z życia ludzi na życie zwierząt oraz dbanie o ich dobrostan. Popularne stają się produkty takie jak karmy mono protein czy high protein, co pokazuje, jak zmieniają się oczekiwania konsumentów i jak branża stara się im sprostać - podsumowuje Marta Lipska. ©©

PRAWO NADCHODZI DUŻA ZMIANA NA RYNKU PRACY

System może tego nie udźwignąć

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Reforma inspekcji pracy nie długo może wejść w życie. Ustawa przeszła już przez parlament i czeka teraz na podpis prezydenta. Zmiany będą dotyczyły PIP, ale też całego rynku pracy, a także sądów pracy.

Pytanie, czy właśnie sądy nie staną się wąskim gardłem nowego systemu. - Powodzenie reformy będzie zależało nie tylko od treści przepisów, ale przede wszystkim od praktycznej zdolności sądów do obsługi zwiększonej liczby spraw - mówi Angelika Czarnecka, radca prawny z kancelarii J. Dauman Legal.

Nowelizację ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy została przyjęta przez Sejm i Senat. Ustawa czeka teraz już tylko na podpis prezydenta. Nowe przepisy zakładają przyznanie Państwowej Inspekcji Pracy uprawnienia do zamiany pozornych umów cywilnoprawnych i B2B w umowy o pracę w drodze decyzji administracyjnej. Pracodawca będzie miał prawo odwołania się od decyzji okręgowego inspektora w terminie 30 dni do sądu pracy. Ustawa wprowadza także szybszą ścieżkę rozpatrzenia odwołania od decyzji przez sąd w ciągu 30 dni.

Reforma Państwowej Inspekcji Pracy z pewnością jest jednym z najważniejszych projektów zmian w prawie pracy ostatnich lat. Choć debata publiczna na jej temat skoncentrowana została głównie na relacji pracownik-pracodawca, jej realne skutki w dużej mierze odczują sądy pracy. Reforma nie zakłada wprost przebudowy struktury sądów, jednak w praktyce może wymusić ich reorganizację. Wynika to przede wszystkim z planowanego rozszerzenia kompetencji oraz pozycji inspektorów pracy. Zmiany te mają charakter zarówno jakościowy, jak i funkcjonalny. Pojawiają się pytania, czy sądy pracy będą przygotowane na zmiany i prawdopodobnie większą liczbę spraw do rozpatrzenia.

Inspektorzy będą mogli samodzielnie kształtować sytuację prawną stron stosunku zatrudnienia

W obowiązującym stanie prawnym inspektor, stwierdzając, że dana osoba wykonuje pracę w warunkach właściwych dla stosunku pracy, mógł jedynie wystąpić do sądu z odpowiednim powództwem



Reforma Państwowej Inspekcji Pracy to jeden z najważniejszych projektów zmian w prawie pracy w ciągu ostatnich lat

lub wesprzeć pracownika w jego dochodzeniu. Po zmianach organ Państwowej Inspekcji Pracy będzie mógł samodzielnie rozstrzygnąć tę kwestię w drodze decyzji administracyjnej, co oznacza zasadnicze przesunięcie jego roli z funkcji inicjującej postępowania na funkcję władczą, bezpośrednio kształtującą sytuację prawną stron stosunku zatrudnienia. Przy czym należy doprecyzować, że kompetencja ta została przyznana nie każdemu inspektorowi pracy, lecz okręgowemu inspektorowi pracy, działającemu na podstawie ustaleń dokonanych w toku kontroli.

- Decyzja ta wywoleje przy tym skutki nie tylko na gruncie prawa pracy, lecz również prawa podatkowego oraz ubezpieczeń społecznych, co oznacza automatyczne objęcie danej osoby reżimem właściwym dla stosunku pracy. Zmiana ta ma szczególne znaczenie w kontekście przeciwdziałania zjawisku pozornego samozatrudnienia oraz nadużywania umów cywilnoprawnych - wyjaśnia Angelika Czarnecka, radca prawny zarządzająca praktyką prawa pracy w kancelarii J. Dauman Legal.

W tym zakresie ustawodawca przewiduje również rozszerzenie zakresu podmiotowego kontroli, umożliwiając inspektorom objęcie działaniami także tych podmiotów, które formalnie nie zatrudniają pracowników w rozumieniu prawa pracy, lecz opierają swoją działalność wyłącznie na umowach cywilnoprawnych. W dotychczasowym sta-

nie prawnym możliwość ingerencji w takich przypadkach była bardziej ograniczona, co pozwalało części przedsiębiorców unikać realnej kontroli. Nowelizacja usuwa tę lukę, wzmacniając zdolność Państwowej Inspekcji Pracy do badania rzeczywistego charakteru zatrudnienia, niezależnie od jego formalnej kwalifikacji.

I to właśnie ten element proponowanych zmian jest najczęściej dyskutowanym i prawdopodobnie najbardziej „rozpoznawalnym” rozwiązaniem przewidzianym w nowelizacji: przyznanie Państwowej Inspekcji Pracy uprawnienia do stwierdzenia istnienia stosunku pracy w drodze decyzji administracyjnej - obecnie takie ustalenie należy wyłącznie do sądu. Co to oznacza w przypadku wdrożenia zmian?

- W proponowanym modelu rola sądu ulega zmianie - z organu rozstrzygającego spór „od początku” na organ rozpoznający odwołanie od decyzji organu administracji. Jest to istotna zmiana systemowa, ponieważ część spraw pracowniczych może trafiać do sądów dopiero na etapie kontroli decyzji PIP. Nie oznacza to jednak całkowitego wyłączenia sądów z rozpoznawania spraw w pierwszej kolejności. Ustawa przewiduje bowiem alternatywę - okręgowy inspektor pracy może zamiast wydania decyzji wnieść powództwo do sądu pracy. Ponadto sąd, rozpoznając odwołanie od decyzji, nie ogranicza się wyłącznie do kontroli jej legalności, lecz może orzec co do istoty sprawy - mówi Angelika Czarnecka.

Państwowa Inspekcja Pracy zyska kompetencje o charakterze quasi-orzeczniczym, umożliwiające bezpośrednio ingerowanie w stosunki prawne

Angelika Czarnecka wskazuje, że obok zmian o charakterze materialnym przewidziano również szereg rozwiązań zwiększających efektywność działania inspektorów. Należą do nich m.in. rozwój narzędzi analitycznych opartych na wymianie danych z innymi instytucjami publicznymi, możliwość prowadzenia kontroli w formie zdalnej, a także bardziej elastyczne planowanie działań kontrolnych w oparciu o analizę ryzyka. Istotnym elementem jest również zaostrzenie sankcji za naruszenia prawa pracy.

- Rozwiązania te nie stanowią jednak zasadniczego rozszerzenia kompetencji w sensie materialnoprawnym, lecz raczej wzmacniają zdolność egzekwowania już istniejących uprawnień oraz zwiększają skuteczność działania organu. W rezultacie nowelizacja prowadzi do częściowej zmiany modelu funkcjonowania Państwowej Inspekcji Pracy. Dotychczas była ona przede wszystkim organem kontrolnym, którego rola sprowadzała się do wykrywania naruszeń i inicjowania dalszych postępowań, w szczególności sądowych. Po zmianach zyskuje ona w określonym zakresie kompetencje o charakterze quasi-orzeczniczym, umożliwiające bezpośrednio ingerowanie

w stosunki prawne między pracodawcą a osobą świadczącą pracę - twierdzi Czarnecka.

Warto również zauważyć, że wszczęcie postępowania przez okręgowego inspektora pracy przerywa bieg przedawnienia roszczeń pracowniczych, które po zakończeniu postępowania biegnie na nowo. O ile więc nie wszystkie elementy reformy oznaczają rozszerzenie kompetencji sensu stricto, o tyle w kluczowym obszarze - ustalania istnienia stosunku pracy - mamy do czynienia z wyraźnym i jakościowym wzmocnieniem pozycji inspektorów pracy.

Można spodziewać się wzrostu liczby spraw, które będą kierowane do sądów pracy, a już dziś zmagają się one z przewlekłością postępowań

Proponowane zmiany prowokują do pytań o wydolność sądów pracy. Można spodziewać się wzrostu liczby spraw, które będą do nich kierowane - szczególnie jeśli pracodawcy będą masowo odwoływać się od decyzji inspektorów. Tymczasem już dziś wiele wydziałów pracy zmagają się z przewlekłością postępowań.

- Dlatego coraz częściej mówi się o konieczności reorganizacji sądów. Nie chodzi jednak o „rewolucję ustrojową”, lecz raczej o działania operacyjne - takie jak tworzenie nowych wydziałów, sekcji specjalistycznych czy wzmocnienie zaplecza kadrowego. Obowiązujące przepisy organi-

zacyjne już dziś dają takie możliwości, ale ich wykorzystanie będzie zależało od skali wpływu nowych spraw na organizację pracy sądów - wskazuje prawniczka.

Skuteczność całej reformy PIP będzie zależeć również od sprawności działania sądów pracy

Reforma PIP, jak przypomina Angelika Czarnecka, trafia przy tym na moment szczególnie dla wymiaru sprawiedliwości. Sądy przechodzą jednocześnie proces cyfryzacji oraz zmian organizacyjnych, co w krótkiej perspektywie może dodatkowo obciążać system. W tym kontekście kluczowe znaczenie będzie miało wsparcie administracyjne - w tym rola asystentów sędziów.

- Ostatecznie trudno mówić o „systemowej reformie sądownictwa”. Bardziej adekwatnym określeniem jest reorganizacja wymuszona zmianami w prawie pracy. Jej powodzenie będzie zależało nie tylko od treści przepisów, ale przede wszystkim od praktycznej zdolności sądów do obsługi zwiększonej liczby i nowego rodzaju spraw - twierdzi Angelika Czarnecka.

Czarnecka uważa, że jeśli system nie zostanie odpowiednio wzmocniony kadrowo i organizacyjnie, istnieje realne ryzyko dalszego wydłużenia postępowań. A to oznacza, że skuteczność całej reformy Państwowej Inspekcji Pracy będzie w dużej mierze zależeć nie od samej Państwowej Inspekcji Pracy, lecz od sprawności działania sądów pracy. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

NA OGŁOSZENIA DROBNE CZEKAMY od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa termo. wymiana rynien (metalowe, nierdzewka, plastikowe) przebudowa kominów, ocieplenie dachu, styropapa, obróbki blacharskie, gont (mamy zwykłą) 27 lat tradycji 501-404-611

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

REMONTY mieszkań, tel, 509-990-315

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

WISŁA. LIMBA. Wczasy. Weekendy. Obozy. Dobra domowa kuchnia. Pok z łoż. i TV. Blisko centrum. 517800150; 33/8552174; www.dwlimba.pl

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

KAWALER lat 43 pozna Panią w wieku 38 - 45 lat. Kozy. Cel matrymonialny, 539-153-845

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelane: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

NAWÓZ NPK 6% - 2350zł, nawóz NPK 8% - 2400zł. Nawóz dowieziemy do klienta bezpłatnie. tel.504-254-314

POLSKIE nawozy NPK 8% - 2280zł, nawóz NPK 6% tzw. Poli-Z 2250zł. Nawóz dostarczymy do domu. Ceny do negocjacji. Tel. 690-166-224

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA

0011501951

Sign. akt X GUp 15/24/17

POSTANOWIENIE

Sędzia-komisarz w Sądzie Rejonowym Katowice - Wschód w Katowicach, X Wydział Gospodarczy: asesor sądowy Szymon Solik po rozpoznaniu w dniu 19 marca 2026 roku w Katowicach na posiedzeniu niejawnym sprawy w toku postępowania upadłościowego **Ustroń Resort Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości z siedzibą w Mikołowie** w przedmiocie wniosku syndyka o zatwierdzenie warunków przetargu z dnia 6 lutego 2026 roku **postanawia:**

I. na podstawie art. 311 ust. 1 w zw. z art. 320 ust. 1 punkt ustawy Prawo upadłościowe - udzielić zezwolenia syndykowi masy upadłości Ustroń Resort Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości z siedzibą w Mikołowie na sprzedaż w drodze przetargu składników masy upadłości, na które składają się prawo własności oraz prawo użytkowania wieczystego, następujących składników położonych w **Ustroniu w rejonie ulicy Wczasowej** składającej się z:

- nieruchomości gruntowa obejmująca działki ewidencyjne nr 2518/6, 2518/9, 2518/11, 2518/15 oraz 4899/1, dla której Sąd Rejonowy w Cieszyźnie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00035183/8**, o powierzchni 18 384 m²,
- nieruchomości gruntowa obejmująca działki ewidencyjne nr 2508/1 oraz 2509/5, dla której Sąd Rejonowy w Cieszyźnie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00010852/8**, o powierzchni 2 136 m²,
- nieruchomości gruntowa obejmująca działkę ewidencyjną nr 2509/12, dla której Sąd Rejonowy w Cieszyźnie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00090868/7**, o powierzchni 432 m²,
- nieruchomości gruntowa obejmująca działkę ewidencyjną nr 2567/28, dla której Sąd Rejonowy w Cieszyźnie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00077799/5**, o powierzchni 3 162 m²,
- nieruchomości zabudowana, obejmująca działkę ewidencyjną nr 5412, dla której Sąd Rejonowy w Cieszyźnie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00035182/1**, o powierzchni 1 190 m²,
- nieruchomości składająca się z zabudowanej działki ewidencyjnej nr 2514/4 oraz z niezabudowanej działki gruntu nr 2502/15, dla której Sąd Rejonowy w Cieszyźnie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00010849/4**, o powierzchni 1 920 m²,
- prawo użytkowania wieczystego nieruchomości zabudowanej składającej się z działek ewidencyjnych nr 2509/6, 2514/5 oraz z niezabudowanych działek gruntu nr 2514/6, 2518/12, 2509/09, dla której Sąd Rejonowy w Cieszyźnie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00039612/3**, o powierzchni 27 231 m²,
- udział 16/48 w nieruchomości gruntowej - działce ewidencyjnej nr 4898, dla której Sąd Rejonowy w Cieszyźnie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00010854/2**, o powierzchni 532 m²,
- nieruchomości gruntowa niezabudowana obejmująca działki o numerach 2518/13 oraz 2518/17, dla której Sąd Rejonowy w Cieszyźnie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00051785/6**, o powierzchni 2 683 m²,
- nieruchomości gruntowa obejmująca działkę ewidencyjną nr 2567/20, dla której Sąd Rejonowy w Cieszyźnie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00081156/1**, o powierzchni 263 m²,

o łącznej powierzchni 58 480 m²; za cenę nie niższą niż 100% wartości rynkowej z uwzględnieniem kosztów rozbiórki i ustanowienia drogi koniecznej, określonej w operacie szacunkowym z dnia 28 marca 2025 roku, zmienioną aneksem z dnia 15 października 2025 roku, sporządzonym przez rzeczoznawcę majątkowego Marlenę Dudę, który został złożony do akt postępowania upadłościowego, powiększoną o wartość należnego podatku od towarów i usług, o ile taki będzie należny, to jest za cenę **3 713 387,00 zł** (trzy miliony siedemset trzydzieści tysięcy trzysta osiemdziesiąt siedem złotych);

II. zatwierdzić projekt Regulaminu Przetargu na sprzedaż składników masy upadłości, o których mowa w pkt I sentencji postanowienia, załączony do wniosku syndyka z dnia 6 lutego 2026 roku, po wprowadzeniu do regulaminu dodatkowego warunku w postaci umieszczenia ogłoszenia o przetargu w dzienniku o zasięgu ogólnokrajowym i jednym dzienniku o zasięgu regionalnym oraz na dwóch portalach internetowych, na których zamieszczane są ogłoszenia w przedmiocie sprzedaży nieruchomości;

III. ustalić, że przetarg przeprowadzony zostanie na posiedzeniu jawnym z udziałem sędziego-komisarza w dniu **12 maja 2026 roku o godzinie 9:00**, w budynku Sądu Rejonowego Katowice - Wschód w Katowicach, ul. Lompy 14, sala numer 12.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty w terminie **do 11 maja 2026 r. do godz. 14:00**. Oferta powinna zostać złożona w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Ustroń-Resort – przetarg - nie otwierać” na adres Syndyka: ul. Chłodna 2, 40-311 Katowice. Dalszych informacji udziela biuro syndyka pod numerem telefonu **+48 452 906 008** oraz sekretariat@kancelariatobor.com

www.dawro.pl

REKLAMA

0011502123

OGŁOSZENIE

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach, ul. Lechicka 24, 40-609 Katowice, ogłasza przetarg publiczny na zasadzie konkursu ofert na sprzedaż:

1. samochodu FIAT, model Qubo 1,3 JTDM-Jet, rok prod. 2014, silnik z zapłonem samoczynnym o pojemności 1248 ccm, 55 kW (75 KM), przebieg ok. 270 000 km, nr rej. SK 077GE. Stan techniczny – zwiększone zużycie oleju silnikowego, zmniejszona wydajność układu chłodzenia, stan nadwozia dobry. Cena wywoławcza: 7 000 zł.

Ofert należy złożyć w Kancelarii ZDW do dnia 14.04.2026 r. do godz. 9:00 w zaklejonej kopercie z zaznaczeniem:

- „Przetarg - sprzedaż samochodu nr rej. SK077GE” wraz z dowodem wpłaty wadium w wysokości 700 zł za samochód FIAT Qubo 1,3 nr rejestracyjny SK 077GE.

Wadium należy wpłacić na konto:

Bank Pekao S.A. I Oddział w Katowicach nr rachunku 85 1240 1330 1111 0000 2304 0700.

Oferta powinna zawierać:

1. podstawowe informacje o ofercie: imię, nazwisko, adres, PESEL lub dane dotyczące firmy,
2. podpisaną i opatrzoną datą ofertę z proponowaną ceną nabycia,
3. oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje je bez zastrzeżeń, poniesie koszty nabycia i że zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym kupowanego przedmiotu wraz z zobowiązaniem do niezgłaszania roszczeń z tego tytułu w przyszłości.

Oferent na przedmiot sprzedaży może złożyć tylko jedną ofertę. Złożenie więcej niż jednej oferty unieważnia złożone oferty.

Samochód można oglądać w każdy wtorek i czwartek od godz. 8:00 do godz. 9:00 w siedzibie Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach, ul. Lechicka 24, 40-609 Katowice, do dnia składania ofert. Rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 14.04.2026 r. o godz. 9:30 w siedzibie Zarządu.


Wadium wygrywającego zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia, a pozostałym oferentom zostanie zwrócone na konto lub przekazem pocztowym do 2 dni po dacie zawarcia umowy sprzedaży. W przypadku gdy oferta jest niższa od ceny wywoławczej, wadium przepada na rzecz Sprzedawcy. Wadium przepada na rzecz Sprzedawcy, jeżeli wygrywający nie przystąpi do transakcji w ciągu 7 dni.

Ogłoszenie o przetargu wraz z regulaminem i wzorami oferty, oświadczenia oraz umowy kupna-sprzedaży zamieszczono na stronie internetowej <https://zdwkatowice-bjp.slaskie.pl/ogloszenia> (zakładka Ogłoszenia) oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Sprzedającego.

0011503207


Koleżance
Teresie Janaszke

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci


Męża

składają

*Koleżanki i Koledzy
Członkowie
Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnicwa
Oddział w Chorzowie, Rudzie Śląskiej,
Siemianowicach Śląskich
i Świętochłowicach*




0011502995

Pani
Małgorzacie Waksmańskiej


Dyrektor Departamentu Prawnego
Wyższego Urzędu Górniczego

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci


Ojca

składają

*Kierownictwo i pracownicy
Wyższego Urzędu Górniczego
oraz
okręgowych urzędów górniczych*



AUTOREKLAMA



**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikzachodni.pl/nekrologi

Cel na dziś – strzelić jednego gola więcej od Szwedów

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Przed Biało-Czerwonymi pozostał już tylko jeden krok do mundialu i jedno zadanie: strzelić o jednego gola więcej od Szwedów i wywalczyć bilet na mundial w USA, Kanadzie i Meksyku.

Problem w tym, że niewiele jednak wskazuje na zwycięstwo Polski przed spotkaniem, które rozpocznie się dzisiaj o godzinie 20.45 na Strawberry Arenie w Solnie pod Sztokholmem. Szwedzi w niezłym stylu rozstrzygnęli półfinał z Ukrainą w Walencji i są wyraźnymi faworytami bukmacherów. Na niekorzyść Biało-Czerwonych przemawia też historia bezpośrednich starć (28 meczów: 9 zwycięstw, 4 remisy i aż 15 porażek). Ponadto ostatni triumf ze Szwecją na jej terenie miał miejsce ponad 95 lat temu.

Tyle że to nie jest czas na rozpamiętywanie. Rozczarowujący styl Biało-Czerwonych w meczu z Albanią trzeba jak najszybciej zostawić za sobą. Cel został przecież osiągnięty: po golach Roberta Lewandowskiego i Piotra Zielińskiego reprezentacja Polski awansowała do finału baraży o mundial 2026. Jan Urban musi po prostu szybko wprowadzić korekty personalne i w ustawieniu, przede wszystkim w obronie, która była naszą najsłabszą formacją w czwartek na PGE Narodowym w Warszawie.

- Od początku uważałem, że Szwecja w tej ścieżce jest najmocniejszą drużyną i to potwierdziła z Ukrainą. Według mnie potencjał obu zespołów jest bardzo wyrównany. Musimy być przygotowani na wszystko. Na rzuty karne też - oznajmił Urban.

W obecnej kadrze na baraże do MŚ 2026 powołanej przez trenera Urbana znalazło się aż jede-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Po golach Roberta Lewandowskiego i Piotra Zielińskiego reprezentacja Polski awansowała do finału baraży

nastu zawodników, którzy cztery lata temu zagraли w Chorzowie ze Szwecją w zwycięskim barażu o mundial w Katarze, z których siedmiu zagrało w półfinale z Albanią od pierwszej minuty.

Po stronie Szwedów nie zagra dziś natomiast kontuzjowany napastnik Liverpoolu Alexander Isak, który w Chorzowie wystąpił od początku i straszył Wojciecha Szczęsnego.

A to nie jedyny problem kadrowy rywali przed kolejnym starciem z Polską - po ostatnim meczu z Ukrainą kadre opuścił także obrońca Isak Hien, kluczowy gracz drużyny selekcjonera Grahama Pottera.

Kłopot gospodarzom mogą wieczorem sprawić także nasi

kibice, którzy będą wspierać wybrańców Urbana. Grupa 1800 polskich fanów zajmie miejsca w sektorze gości na Strawberry Arenie mieszczącej maksymalnie 65 tysięcy widzów. Powinni być więc słyszalni i dawać wsparcie naszym zawodnikom. Warto w tym miejscu dodać, że reprezentacyjny obiekt Skandynawów wyposażony jest w hybrydową murawę (połączenie naturalnej i sztucznej trawy), a na prośbę piłkarzy obu reprezentacji dach zostanie otwarty.

- W żadnym wypadku nie jesteśmy faworytem - stwierdził trener Potter.

Do składu Biało-Czerwonych wraca pauzujący z Albanią

za nadmiar żółtych kartek Nicola Zalewski. Prawdopodobna jest też rozgrawka w defensywie - miejsce Tomasza Kędziory w wyjściowym składzie powinien zająć Przemysław Wiśniewski. Ciężący się dużym zaufaniem selekcjonera reprezentacji Polski stoper Widzewa, który zadebiutował w kadrze przeciwko Holandii, ma lepsze warunki fizyczne od konkurenta i jest szybszy. A ktoś właśnie o takiej charakterystyce byłby najlepszy - zapowiedział trener Urban. Z kolei kapitan Szwedów Victor Lindelof odgrażał się, że wie jak pilnować i powstrzymać „Lewego”.

Jakub Kamiński wiał nadzieję w serca Polaków: - Jestem pewien, że ten mecz wygramy - zapowiedział buńczucznie wychowanek Szombierek Bytom grający obecnie w 1.FC Koeln.

Zgóry wiadomo, że w przypadku awansu reprezentacja Polski rywalizować będzie w MŚ w grupie z Tunezją, Holandią i Japonią. W mediach pojawiło się już potencjalne miejsce pobytu kadrowców w USA - mowa o Teksasie, blisko którego znajduje się Meksyk, gdzie Biało-Czerwoni rozegraliby pierwszy mecz mistrzostw świata - przeciwko Tunezji.

Co, jeśli się nie powiedzie? Wówczas Lewandowski może zdecydować o zakończeniu reprezentacyjnej kariery, co wiązałoby się z totalną zmianą filozofii gry naszej drużyny narodowej. A być może także z rozszadą na stanowisku selekcjonera... Stawka spotkania w Solnie jest zatem ogromna.

Transmisję meczu ze Szwecją przeprowadzą TVP 1 i TVP Sport od godziny 20.45. ©©

Iga Świątek coraz niżej w światowym rankingu. Wypadła z podium

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS ZIEMNY. W najnowszym rankingu tenisistek Iga Świątek spadła z trzeciego na czwarte miejsce. Polkę wyprzedziła Amerykanka Coco Gauff. Na prowadzeniu wciąż Aryna Sabalenka.

Białorusinka w sobotnim finale turnieju WTA 1000 w Miami pokonała w trzech setach Gauff. 28-letnia zawodniczka obroniła tym samym tytuł i skompletowała „Sunshine Double”, czyli w jednym sezonie wygrała następujące po sobie imprezy w Indian Wells i w Miami. Amerykanka po raz pierwszy dotarła do finału turnieju na Florydzie, dzięki czemu znacząco powiększyła dorobek punktowy, który pozwolił jej wyprzedzić Świątek. Raszyńska w tym roku spisała się w Miami wyjątkowo słabo, odpadając już w drugiej rundzie. Do Gauff traci jednak w rankingu WTA tylko 15 punktów.

Drugie miejsce utrzymała Kazaszka Jelena Rybakina. Spa-

dek o jedną pozycję odnotowała Magdalena Fręch, która obecnie jest w zestawieniu 38., a Magda Linette spadła z 50. na 57. miejsce. W drugiej setce rankingu znajdują się trzy polskie tenisistki: 132. miejsce zajmuje Katarzyna Kawa, 133. Maja Chwalińska, a 154. Linda Klimovicova.

Najbliższym turniejem, w którym wystąpi Świątek, będą zawody w Stuttgarcie, rozgrywane w dniach od 13 do 19 kwietnia. Będzie to pierwszy w tym roku turniej na nawierzchni ziemnej. Świątek aktualnie pozostaje bez trenera, po tym jak w ubiegłym tygodniu postanowiła zakończyć współpracę z belgijskim szkoleniowcem Wimem Fissette'em.

W rankingu ATP awans zadowolili dwaj najlepsi aktualnie polscy tenisisci - Kamil Majchrzak i Hubert Hurkacz. Pierwszy awansował z 57. na 53. pozycję, drugi z 75. na 72. lokatę. Hurkacz - podobnie jak Świątek - szuka trenera. W ubiegłym tygodniu Wrocławianin rozstał się z chilijskim trenerem Nicolosem Massu. ©©



FOT. JAKUB PIKULIK

W poniedziałkowym notowaniu rankingu tenisistek Iga Świątek spadła z trzeciego na czwarte miejsce

W polskich skokach idą zmiany. Co z trenerem kadry narodowej?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Rozmawiamy z Rafałem Kotem, członkiem zarządu Polskiego Związku Narciarskiego, byłym fizjoterapeutą reprezentacji i Adama Małysza.

Sezon 2025/2026 w skokach narciarskich przeszedł do historii. Jaki to był sezon?
Słodko-gorzki. Igrzyska olimpijskie nawet przerosły nasze oczekiwania, modliliśmy się choćby o jeden medal, w który

było bardzo słabe i tutaj nie ma co pudrować rzeczywistości, bo było źle. Takie samo zdanie ma reszta trener Maciej Maciusiak, który wyraźnie powiedział, że poza igrzyskami, sezon wypadł poniżej oczekiwań.

Minusy?

To co się działo przed igrzyskami, mam na myśli mistrzostwa świata w lotach, ale też po igrzyskach. Dokończenie sezonu w Pucharze Świata

było bardzo słabe i tutaj nie ma co pudrować rzeczywistości, bo było źle. Takie samo zdanie ma reszta trener Maciej Maciusiak, który wyraźnie powiedział, że poza igrzyskami, sezon wypadł poniżej oczekiwań.

Maciusiak pozostanie zatem trenerem reprezentacji Polski?

Mogę przypuszczać, że tak. Sam przyznaję, że wie, gdzie popełniono błędy, gdzie należy szukać poprawy i gdzie pozostajemy z tyłu ze sprzętem, czy techniką. Myślę, że otrzyma

szansę dalszego poprowadzenia kadry.

Kiedy zapadnie ostateczna decyzja?

Podsumowanie sezonu odbędzie się zaraz po świętach. Wtedy zbierze się zarząd związku. Adam Małysz poczynał też już pierwsze rozmowy podczas zakończenia sezonu w Planicy.

Media spekulują, że w roli doradcy trenera, związku może zostać zatrudniony były szkoleniowiec naszej reprezentacji

Stefan Horngacher. Rozważacie taką kandydaturę?

Nie wypowiadamy się na ten temat. Jeśli jakieś sprawy są prowadzone, to prowadzi je prezes Małysz i jeśli będzie coś na rzeczy oraz zapadną ustalenia, to on ogłosi je publicznie.

Maciusiak potrzebuje takiego wsparcia?

Prezes musi porozmawiać z trenerem, czy on widzi taką współpracę skoro odpowiedzialność za wyniki bierze na siebie. Jeżeli będzie taka otwartość na współpracę to zo-

baczymy jak to się ułoży. Na razie żadne decyzje nie zapadły.

A może warto dać szansę na poprowadzenie pierwszej reprezentacji Wojciechowi Toporowi, trenerowi kadry B, który do minionego sezonu tak świetnie przygotował Kacpra Tomasiaka?

Na ten moment takiej dyskusji nie ma.

W samym sztabie dojdzie do jakichś zmian?

Będziemy o tym rozmawiać. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Kibice do prezydenta:
Skoro jest tak dobrze,
to dlaczego jest tak źle?

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Po laniu 0:4 z Rekordem Bielsko-Biała Zagłębie Sosnowiec jest w strefie spadkowej II ligi.**

W dniu meczu z Rekordem Zagłębie poinformowało, że przedłużono umowy z trenerem Grzegorzem Bąkiem oraz jego asystentem Łukaszem Matusiakiem i trenerem przygotowania motorycznego Dawidem Ryndakiem do czerwca 2027 roku. Sosnowiczanie w trzecim meczu pod wodzą Bąka dostali lanie 0:4. Wcześniej zremisowali z Wartą Poznań 2:2 i przegrali na wyjeździe z Unią Skierniewice 2:3.

- Przede wszystkim możemy być zli tylko i wyłącznie na siebie, bo niestety my sami sobie strzeliliśmy trzy bramki i mam nadzieję, że taka piłkarska złość wykrzesze się w nas, żeby to się nie przytrafiło, bo ostatnie dwa mecze naprawdę były na naszym wysokim poziomie, w dobrej organizacji i pewnej odpowiedzialności, a dzisiaj przeciwnik, niestety, już w pierwszej połowie miał wszystko, co chciał, a my dawaliśmy prezenty - ocenił Bąk.

Zagłębie już w 2. minucie straciło pierwszego gola.

- Uważam, że to nie jest problem, że szybko straciliśmy bramkę, ale ja bym chciał, żebyśmy dalej grali w piłkę i to jest kluczowe. Druga i trzecia bramka były kuriozalne i tutaj musimy wziąć za to odpowiedzialność.

Na pewno zawodnicy chcieli i naszym zadaniem jako sztabu szkoleniowego jest wybór tych zawodników, którzy będą walczyć i gryźć trawę, bo jesteśmy świadomi tego, że gramy o utrzymanie i to jest kluczowe. Musimy dobrać tych zawodników, którzy będą walczyć i dadzą z siebie 200 procent, bo to jest dla nas teraz najważniejsze - podkreślił trener.

Zagłębie jest w strefie spadkowej (15. miejsce) tracąc 2 pkt do Rekordu, który wskoczył do strefy baraży i jest 14. Od początku niedzielnego spotkania na trybunie za bramką wisiał transparent dedykowany prezydentowi Sosnowca z napisem: Arkadiusz „to nie moja wina” Chęciński - skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?

Transparent nawiązywał do ostatnich wypowiedzi prezydenta miasta. W programie TVP Katowice „Protokół rozbieżności” Chęciński powiedział m.in.:

- Wiele złego się stało i wiele rzeczy trzeba wziąć na klatę, ale w żadnym wypadku nie zgodzę się na znak równości między „Chęciński” a „zniszczył Zagłębie Sosnowiec”. Po pierwsze wiele dobrego, jeżeli chodzi o całość Zagłębia Sosnowiec, podzieliło się w ostatnich 10 latach. Najważniejszą rzeczą jest to, że Zagłębie Sosnowiec, gdy zostawałem prezydentem było w tym samym miejscu, gdzie jest i to jest porażka, żeby była jasność, ale było w bardzo trudnej sytuacji. Dzisiaj to klub już praktycznie bez zadłużenia - przyznał prezydent. ©©



Arkadiusz „to nie moja wina” Chęciński - skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? - napisali fani Zagłębia

HOKEIŚCI ZAGŁĘBIA ROZPOCZYNAJĄ WALKĘ O BRAZ
Dziś o g. 18 rozegrany zostanie pierwszy mecz o brązowy medal w Tauron Hokey Lidze. Unia Oświęcim zagra z ECB Zagłębiem. Sosnowieccy hokeiści (na zdjęciu) mają w dorobku 10 medali MP, ale po raz ostatni stanęli na podium w 1990 r. Teraz po 36 latach przerwy znów mogą zdobyć brąz. Rywalizacja o 3. miejsce toczy się do dwóch wygranych, a kolejne spotkania odbędą się na Stadionie Zimowym w czwartek o g. 18 i ewentualnie w piątek o g. 18. Na ten pierwszy pojedynek sprzedano już wszystkie bilety. JAC



FOT. LUCYNA NENOW

SPADEK SIÓDEMKI RUCHU
Piłkarki ręczne Tauron Ruch Szczepiornko Kalisz spadły z Orlen Superligi Kobiet. Zespół, który przed sezonem przeniósł się z Chorzowa do Kalisza, zajmuje ostatnią lokatę i nie ma już nawet matematycznych szans na utrzymanie. JAC

Papszun daleko od... Papszuna, a na szczycie siedzi Myśliwiec

Rafał Musiol
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **W obecnym sezonie Ekstraklasy siedem klubów zmieniło w sumie jedenastu trenerów. Jako ostatni (na razie) pracę stracił Dawid Szwarga w Arce Gdynia i Kiko Ramirez w Radomiaku Radom.**

Dawid Szwarga osiągnął w Gdyni średnią 1,15 punktów na mecz. W momencie zwolnienia wyprzedzał pod tym względem właśnie Kiko Ramireza (0,67), Marcina Brosza z Termaliki (0,85) i Łukasza Tomczyka z Rakowa Częstochowa (1,13). Ten ostatni, pomimo tak mizernego urobku, wciąż jednak walczy ze swoim zespołem o czołową trójkę i Puchar Polski, co pokazuje jak dziwny jest obecny sezon.

Wyniki szkoleniowca „Medalników” przykuwają uwagę także w kontekście transferowego domina, jakiego stał się elementem. 37-letni trener zastąpił przecież Marka Papszuna, gdy ten postawił na swoim i przeniósł się do Legii Warszawa. Tomczyk opuszczał natomiast Polonię Bytom, którą zostawił na drugim miejscu w lidze (jego następcą Patryk Czubak po serii kłesk już stracił pracę). Spotkanie z Ekstraklasą okazało się jak widać dość brutalne. Papszun jednak też zaliczył twarde zderzenie z Łazienkowską. Ze średniej



FOT. LUCYNA NENOW

Daniel Myśliwiec jest obecnie najlepiej punktującym trenerem w całej Ekstraklasie

1,61 pod Jasną Górą spadł do poziomu 1,38, co daje mu miejsce tuż nad wspomnianym duetem Brosz - Tomczyk. Obecnemu szkoleniowcowi Legii towarzyszą w takim wskaźniku Rafał Górak z GKS Katowice, Jacek Zieliński z Korony Kielce i Luka Elsner z Cracovii. Cała trójka ma jednak średnią wyciągniętą z wszystkich 26 meczów sezonu, a opiekun ekipy ze stolicy z ośmiu.

Papszun, co oczywiste, wciąż ma najlepszy dorobek na liście „byłych” szkoleniowców. Na podium znajdują się jeszcze Goncalo Feio (1,50 z Radomiakiem) i Edward Iordanescu (1,33 z Legią). Na drugim biegunie wylandowali natomiast Max Moelder (0,70 z Piastem w 10 meczach) i Ramirez (0,67 z Radomiakiem w trzech).

Najważniejsze jest jednak zestawienie trenerów aktywnych. Najlepiej punktującym szkoleniowcem Ekstraklasy jest w tej chwili Daniel Myśliwiec. 40-latek, który objął Piast z ręką Moeldera w sytuacji granicznej z beznadzieją, wciągnął Gliwiczanie na jedenaste miejsce punktując 1,75 na każde z 16 spotkań. Drugi wynik ligi należy do szkoleniowca lidera tabeli Lecha Poznań, Nielsa Frederiksena - 1,69 pkt w 26 występach, a na trzecie szybko wskoczył Aleksandar Vuković - 1,67 w trzech pierwszych meczach na ławce Widzewa Łódź (za nim znajdują się Adrian Siemieniuk i Leszek Ojrzyński z 1,58 w 26 występach).

Vuković jest czwartym szkoleniowcem Widzewa w tym sezonie! Patryk Czubak w pięciu

spotkaniach punktował 1,20, Zeljko Sopic w sześciu 1,17, a Igor Jovicević w dwunastu 0,92. Radomiak też ma niezłe tempo - Ramirez (wspomniane 0,67) był następcą Feio (1,50), i Joao Henriquesa (1,23). Teraz na debiut czeka Bruno Baltazar.

Podsumowując regionalnie: Myśliwiec dzieli i rządzi (1,75), Michał Gasparik z Górnika Zabrze jest w grupie z miejsc sześć - dziewięć (średnia 1,50 pkt), Rafał Górak jedenaście - czternaście (1,38), a Łukasz Tomczyk piętnasty (1,13) w zestawieniu piętnastu trenerów. Szesnasty, Bruno Baltazar z Radomiaka, dopiero czeka na swój pierwszy mecz. Tak się ma sytuacja podczas przerwy na spotkania reprezentacji. Od najbliższego weekendu karuzela znów pewnie znacznie przyspiesza... ©©

Z Chorzowa do ligi NBA? Kacper Kłaczek robi karierę za oceanem

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

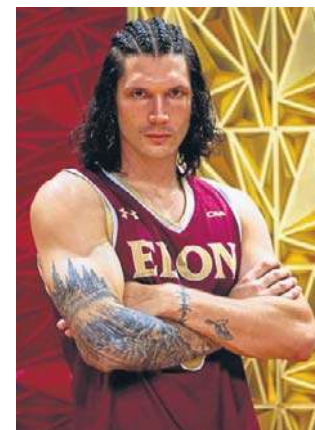
KOSZYKÓWKA. **24-latek podpisał kontrakt, który ma otworzyć mu drzwi do najlepszej ligi świata.**

Kacper Kłaczek z Chorzowa podpisał kontrakt z agencją PC Sports Group & Superior Sports i będzie uczestniczył w NBA Draft process, czyli procesie angażu do najlepszej ligi świata.

„Urodzony w Polsce (Chorzów) zawodnik ma za sobą udany ostatni sezon w Elon Phoenix, gdzie pokazał swoją

wszeczhronność i skuteczność. Napastnik o wysokim IQ, dużych gabarytach, umiejętnościach rzutowych, który wciąż ma tendencję wzrostową” - zachwala Polaka agencja.

Kłaczek zaczął treningi koszykówki w UKS Hajduki Chorzów, potem był w Pogoni Ruda Śląska i w klubie ŻAK Żory. Następnie trafił do Mickiewicza Katowice. W sezonie 2017/2018 już grał w II lidze w AZS AWF Mickiewicz SMS Katowice. W wieku 15 lat miał też możliwość trenowania w ekstraklasowym GTK Gliwice. W wieku 16 lat wyjechał na rok



FOT. INSTAGRAM/KAPECER KLACZEK

Kacper Kłaczek w gra w USA w klubie Elon Phoenix

do Rzymu (drużyna Stella Azzurra), a stamtąd już do liceum w USA. Obecnie reprezentuje barwy klubu Elon Phoenix w uniwersyteckiej lidze NCAA Division I.

Kłaczek w wywiadzie dla strony polskikos.pl z 2021 roku zapytany o grę w NBA mówił:

- Jestem przekonany, że jestem w dobrym miejscu i nie wiem, czy to mi zajmie rok, dwa czy trzy. Wiem, że na pewno się tam dostanę, więc o to się nie boję. Jak masz się dostać do NBA, to się dostaniesz. Każdy ma inną drogę - stwierdził Chorzowianin. ©©